



PARAFIA NA SADACH



NR 20 • SREBRNY JUBILEUSZ NASZEJ ŚWIĄTYNI 1984-2009 R.

- PIERWSZA MSZA ŚWIĘTA • PIERWSZE BOŻE NARODZENIE • OBJAWIENIE PAŃSKIE •
- OFIAROWANIE PAŃSKIE • ŚRODA POPIELCOWA • WIELKI POST 2010
- PARAFIA PW. ŚW. JANA KANTEGO W WARSZAWIE •

Komp. Maria Natanson



Nakład 1000 egz. ISSN 1895-653X

Pierwsza Msza Święta, Pierwsze Boże Narodzenie w nowej Świątyni



Kończył się Adwent. Był wyjątkowo mroźny tego roku. Ekipy budowlane zdążyły. Kościół z czerwonej cegły troskliwie zadaszony dołączył do murów klasztoru Sióstr Zmartwychwstanków. Stał dumny na ziemi, darowanej Kościołowi właśnie przez nasze Siostry. Cztery dziesiątki lat społeczność Sadów Żoliborskich i okolic oczekiwała na parafialną świątynię, modląc się w kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego. I... nastał dzień wielkiego wzruszenia. Zimny, jeszcze z odcieniem adwentowego fioletu. Dochodziła godzina dziesiąta... Nasz parafianin p. Ryszard Zygadło wspomina:



Rys. M.N.

Dnia 16 grudnia 1984 r. ks. Proboszcz ogłosił: „od przyszłej niedzieli Msza Św. o godz. 10.00, 11.00, 12.00 i 13.00 będzie odprawiana w nowym kościele”. W czwartą niedzielę Adwentu 23 grudnia 1984 r. o godz. 10.00 weszliśmy pierwszy raz do nowego kościoła – wielkie wzruszenie odbijało się na twarzach wiernych.

Kościół nie był w tym czasie ogrzewany, mimo kompletnej instalacji. Rozruchu instalacji nie można było dokonać z powodu mrozów. Należało czekać na odwilż, aby woda nie zamarzała w rurach. Nowy kościół doraźnie poświęcił budowniczy – ks. Proboszcz. Był to kolejny rok sukcesów administracyjnych i duszpasterskich w parafii Św. Jana Kantego.

A parafianin p. Bernard Stokowski powiedział mi:

Moim zdaniem, bez osobistego zaangażowania i niespożytej energii ks. Proboszcza Antoniego Dębkowskiego w pokonywaniu przeszkód biurokratycznych i finansowych nie byłoby tego kościoła, a w każdym razie nie zostałby zbudowany i wyposażony w tak krótkim czasie. Chwała mu za to.

Przez 25 lat nasza świątynia piękniała. Rozrastały się i po-

wstawały nowe zespoły pracujące dla parafii. Wszystko to na większą chwałę Boga, o czym w naszej jubileuszowej książce „Parafia na Sadach” napisała także pani Maria Machowska: Kościół nasz Św. Jana Kante-



go jest taki – proszę wybaczyć mi kresowe określenie – ujutny (przytulny). Niewielki, wytworny w swej skromności, z pięknie zaaranżowanym wnętrzem. Tu ozdoba są zawsze świeże, przepięknie zakomponowane żywe kwiaty. Tylko one stroją wnętrze, które sobie upodobał Pan.

Chyba właśnie dlatego, że ściany świątyni, niepokalanie białe, nie są upstrzone pseudo-sztuką, oleodrukami, że nie zasłaniają ich żadne freski, że tłum posążków i figurek nie rozprasza ciszy wewnętrznej – tu właśnie jest łatwo o kontakt z Bogiem. Kiedyś mój wnuk (pochodzi z Pomorza), młodzieniec „komputerowo-medialny”, poszedł ze mną na wieczorne nabożeństwo. Po wyjściu z kościoła powiedział: „Śliczny macie kościółek! Taki przejmujący, zmusza do skupienia”. Wracając do opisu: wymownie oszczędna koncepcja ołtarza głównego, doskonale współpracująca z prostotą wnętrza kościoła, stanowi idealny przykład dobrze wyeksponowanej wizji autora projektu. Kościół nasz stoi naprzeciw mego mieszkania. Mimo, że jestem tu stosunkowo krótko, kocham to „miejsce na ziemi” i bardzo leży mi na sercu zachowanie świątyni w takim kadrze rzeczywistości, w jakim się teraz znajduje.

Ad maiorem Dei gloriam – Na większą chwałę Boga.



Ślub w naszej Świątyni. Kwiecień 1986 r.



Czas naszego Srebrnego Jubileuszu dobiega końca. Wraz z redakcją życzę Parafianom i naszym Kapłanom oraz Siostram Zmartwychwstankom dalszych owocnych lat współpracy dla rozwoju Kościoła.

Barbara Kowalczyk



„Chwała na wysokości Bogu
a na ziemi pokój ludziom
dobrej woli” (Łk 2,14).

Święci aniołowie podpowiadają nam, jak mamy
przeżywać Boże Narodzenie i całe życie: oddawać
chwałę Bogu i dzielić się pokojem z ludźmi. Wtedy
w naszych domach i naszych sercach zagości ra-
dość, której Wam i sobie życzę.

Ksiądz Proboszcz

OD REDAKCJI ...

GDY SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO

Gdy Słowo ciałem się stało
Wśród pasterzy swych czcicieli
To dało moc dzieci Bożych
Wszystkim, którzy je przyjęli

Daj mi Słowo tę moc dziecka
Które niestworzonych rzeczy
Umie słuchać, jak Bóg słucha
Z tą ufnością, która leczy

Daj mi Słowo tę moc ducha
Tę moc dziecka gdy upadnę
Co tym większą ufność w oczach
Ma gdy staje się bezradne

Daj Dziecino tę moc słowa
Co się w bezradności rodzi
I światłem staje na drodze
By z niemocy wyswobodzić

A gdy ta moc z krzyża spłynie
Ogołoci duszę, ciało
Zostanie mi tylko miłość
By słowo ciałem się stało

Ks. Mariusz Bernyś



Srebrny Jubileusz naszej Świątyni

ZAPRASZAMY do „Jana Kantego”

Urząd Dzielnicy Warszawa – Żoliborz wraz z Redakcją „Parafii na Sadach” organizują w dn. 10 stycznia 2010 r. (niedziela) o godz. 14.45 (po Mszy Świętej) Uroczysty Koncert Organowy wraz z projekcją filmu historycznego o dziejach naszej Parafii.

Do zobaczenia



ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI W NASZEJ PARAFII GRUDZIEŃ 2009 – MARZEC 2010

Grudzień 2009

**24 grudnia – czwartek, Wigilia Bo-
żego Narodzenia,**

Msze Św. o godz. 6.30, 7.00, 7.30,
8.00 i 8.30.

**25 grudnia – piątek, Uroczystość
Bożego Narodzenia,**

Pasterka o północy, następna
Msza Św. o godz. 8.00, dalej jak
w każdą niedzielę.

**26 grudnia – sobota, Św. Szczepa-
na – pierwszego Męczennika.**

Msze Św. jak w niedzielę.



Rys. arch. red.

**27 grudnia – Niedziela, ŚWIĘTEJ RO-
DZINY – Jezusa, Maryi i Józefa.**

**28 grudnia – poniedziałek, Świętych
Młodzianków.**

**31 grudnia – czwartek, zakończenie
„Starego Roku”.**

Msze Św. jak w dzień powszedni.
Msza Św. za duszę ś.p. Ks. Ryszarda
Śliwińskiego – drugiego proboszcza
naszej parafii, w 12. rocznicę śmierci
o godzinie 8.00. Po Mszy Św. o godz.
18.30 zostanie odprawione Nabożeń-
stwo dziękczynno – przebłagalne na
zakończenie „Starego Roku”.



Styczeń 2010

1 stycznia – piątek, Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

Światowy Dzień Modlitw o Pokój.

Msze Święte jak w niedziele.



Rys. arch. red.

1, 2 i 3 stycznia – Doroczna Adoracja Parafialna – Czterdziestogodzinne Nabożeństwo.

Codziennie Adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Nabożeństwem Adoracyjnym.

2 stycznia – sobota, Msza Św. o beatyfikację Sł. Bożego Jana Pawła II o godz. 18.30.

3 stycznia – 2. Niedziela po Bożym Narodzeniu.

Zakończenie Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa.

6 stycznia – środa, Objawienie Pańskie – Trzech Króli.

Msze Św. o godz. 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 17.00 i 18.30.

10 stycznia – Niedziela Chrztu Pańskiego.

13 stycznia – środa, całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Nabożeństwem o godz. 18.00.

18 – 25 stycznia – Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Luty 2010

2 lutego – wtorek, Ofiarowanie Pańskie – Matki Bożej Gromnicznej.

Msze Św. o godz. 6.30, 8.00, 9.00, 17.00 i 18.30.

Poświęcenie gromnic na każdej Mszy Św. Msza Św. o beatyfikację Sł. Bożego Jana Pawła II o godz. 18.30.

1 – 13 lutego – ferie szkolne zimowe.

Msze Św. w dni powszednie o godz. 6.30, 8.00 i 18.30.

13 lutego – sobota, całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Nabożeństwem o godz. 18.00.

17 lutego – ŚRODA POPIELCOWA – WIELKI POST.

Msze Św.: godz. 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 17.00 i 18.30.

Posypanie głów popiołem w czasie każdej Mszy Św.

Obowiązuje post ścisły /ilościowy i jakościowy/.

Od Środy Popielcowej do I Niedzieli Wielkiego Postu – Dni Modlitw o ducha pokuty i Trzeźwość Narodu.

NABOŻEŃSTWA PASYJNE

Droga Krzyżowa – w każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 17.45.

Gorzkie Żale – w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 17.45.



Marzec 2010

2 marca – wtorek, Msza Św. o beatyfikację Sł. Bożego Jana Pawła II - o godz. 18.30.

5 marca – 1. piątek miesiąca. Msze Św. o godz. 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 17.00 i 18.30.

6 marca – 1. sobota miesiąca.

13 marca – sobota, całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Nabożeństwem o godz. 18.00.

19 marca – piątek, Uroczystość Św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny.

Msza Św. w intencji Ojca Świętego Benedykta XVI o godz. 18.30. /imieniny chrzestne/

21 – 24 marca REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE.

25 marca – czwartek, Zwiastowanie Pańskie. Dzień Świętości Życia.

28 marca – Niedziela Palmowa

Opracowała

s. M. Bernarda Konieczna CR



Rys. arch. red.

6 stycznia • Uroczystość Objawienia Pańskiego

Epifania (Teofania) oznacza zjawienie się, ukazanie się bóstwa w ludzkiej postaci. Chrześcijańskie święto Objawienia Pańskiego uwzględnia trzy ważne wydarzenia, w których Syn Boży objawił się ludziom: pokłon Mędrców ze Wschodu, chrzest Chrystusa w Jordanie i cud w Kanie Galilejskiej. Święto Objawienia jest ukoronowaniem okresu, w którym świętujemy Tajemnicę Wcielenia i Narodzenia Syna Bożego. Jego myślą przewodnią jest objawienie Boga w postaci widzialnej, nie tylko żydom, ale i poganom. Bóstwo Chrystusa objawił początkowo cud ukazania się przewodniej Gwiazdy Betlejemskiej, następnie głos z nieba ogłaszający „Ten jest Syn mój umiłowany” w trakcie chrztu wodą z Jordanu, a wreszcie woda przemieniona w wino w czasie wesela w Kanie Galilejskiej.

Gwiazda Betlejemaska najpierw doprowadziła do złóbką trzech przybyszów zwanych Magami, Mędrkami lub królami. Pochodzili oni z Medii, leżącej na terenie obecnego Iranu, gdzie słowo Mag oznaczało kapłana, księcia, uczonego. Kacper, Melchior i Baltazar, bo tak brzmiały ich imiona (zaczęto ich jednak używać dopiero w VIII w.), byli zapewne znawcami prorocत्व i gwiazd, którzy potrafili we właściwym czasie odczytać na niebie drogę do Syna Bożego, a zarazem ludźmi zamożnymi, którzy mogli zorganizować daleką wyprawę. Przybywszy do Jerozolimy, udali się bez wahania do króla Heroda. Nie dali się jednak zwieść jego słowom i namowom. Wytrwale dążyli do właściwego celu. Nie wątpili, nie wahali się, nie zwlekali z wyruszeniem w drogę do Chrystusa. Ich wiara była mocna i pewna.

Dzieje Mędrców są do dzisiaj ważną i aktualną wskazówką, jak mamy postępować. Podobnie jak oni, dążąc do celu musimy ponieść wiele wyrzeczeń. Nieraz opanowuje nas mrok, tracimy z oczu światła przewodnie. Spotykamy fałszywych nauczycieli, podobnych Herodowi, którzy usiłują stłumić zbawienne światło Gwiazdy Betlejemskiej, która od dwóch tysięcy lat pokazuje zbawienną drogę, przykuć naszą uwagę do złudnych i fałszywych gwiazdek. Przypominana wędrówka Mędrców ze Wschodu, wytrwale szukających Boga,

o którym tak niewiele wówczas wiadano, może nam służyć za przykład i uświadamiać, jak bardzo potrzebujemy w naszym życiu światła i Boga, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Mędrcy przywieźli maleńkiemu Chrystusowi cenne dary – złoto, kadzidło i mirrę. Wyrażały one nie tylko uznanie w Nim Mesjasza i Władcy, lecz także odzwierciedlały usposobienie duszy przybyszów – miłość, modlitwę i umartwienie. Symbolika tych darów jest znacznie bogatsza. Wedle tradycji

Kadzidłem okadzano domy i obory z chorymi zwierzętami. Święcenie kredy wprowadzono w XVIII w.

Obecnie ze Świętem Trzech Króli wiążą się określone, charakterystyczne tylko dla tego dnia, zwyczaje. W kościołach święci się kredę i kadzidło. Kredą tą wierni piszą na drzwiach domów i mieszkań inicjały trzech króli czyli litery K+M+B, oraz cyfry bieżącego roku. W średniowieczu napis był nieco inny: C+M+B (imię Kacper po łacinie brzmi Casper). Był jednocześnie skrótem błogosławieństwa: *Christus mansionem benedict* (Niech Chrystus błogosławi mieszkanie). Rzadziej spotykane jest kropienie domu wodą poświęconą w tym dniu czy spalanie kadzidła na znak, że jest on miejscem modlitwy.

Nie ma ostatecznej pewności co do tego, czy istnieją relikwie Trzech Króli i jakie były ich losy. Jedna z legend głosi, że przechowywano je początkowo w Konstantynopolu. Inna mówi, że znalazła je w IV w. w Jerozolimie św. Helena, matka cesarza Konstantyna. W IX w. zostały one przewiezione do kościoła w Mediolanie. Niektóre źródła notują jednak, że Me-

diolańczycy do 1158 r. nic nie wiedzieli o posiadanym przez siebie skarbie. Dowiedzieli się o nich w czasie oblężenia miasta, kiedy chcąc je chronić, musieli zabrać je z kościoła położonego blisko bram miejskich. W 1164 r. abp Rainald von Dassel, związany z cesarzem Fryderykiem Barbarossą, przywiózł szczątki Trzech Króli jako zdobycz z podbitego Mediolanu. Od XII w. tradycja Trzech Króli jest już związana z Kolonią.

Trzej Królowie czczeni są jako patroni podróżujących, pielgrzymów, handlowców, właścicieli gospód oraz kuśnierzy.

Opracowała Anna Laszuk na podstawie: ks. Paweł Iliński, *Dzień święty. Rozważania na temat świąt całego roku*. London 1968

O. Gabriel k.b., *Współżycie z Bogiem. Rozmyślanie o życiu wewnętrznym na wszystkie dni roku*, t. I, Kraków 1962

http://dziedzictwo.ekai.pl/@@trzech_kroli
<http://ewangelizacja.ewangelizacja.pl/trzech-kroli-uroczystosc-objawienia-panskiego/>

<http://www.diecezja.radom.pl/>



... Mędrcy przywieźli maleńkiemu Chrystusowi cenne dary – złoto, kadzidło i mirrę ...

złoto było symbolem godności królewskiej, kadzidło – godności kapłańskiej, a mirra – wypełnienia prorocत्व mesjańskich oraz zapowiedzi śmierci Zbawiciela. Jednocześnie oznaczały wiarę w Chrystusa prawdziwego człowieka (mirra), prawdziwego Boga (kadzidło) oraz Króla (złoto).

Uroczystość Objawienia Pańskiego była znana na Wschodzie już w III w. W IV w. pojawiła się także na Zachodzie, gdzie znana jest częściej jako święto Trzech Króli. Jest to jedno z najstarszych świąt w Kościele. Zwane było dawniej również Szczodrym Wieczorem, jako że tego dnia dzieci były obdarowywane prezentami. Na zakończenie obiadu świątecznego w tym dniu roznoszono ciasto. Kto otrzymał ciasto z migdałem, był królem migdałowym. Dzieci chodziły też po domach z gwiazdą i śpiewały kolędy, otrzymując od gospodyni „szczodraki”, czyli rogale. Od przełomu XV i XVI w. święcono w tym dniu złoto i kadzidło. Święconym złotem dotykano szyi, by uchronić ją od choroby.

W Roku Srebrnego Jubileuszu naszej Świątyni

LAUREAT POETYCKIEJ NAGRODY PAPIESKIEJ „Z WIARĄ WIAR”



Nasz parafianin Andrzej Wodziński, którego utwory poetyckie zamieszczaliśmy niejednokrotnie na łamach naszej gazety, otrzymał za swoją twórczość Poetycką Nagrodę Papieską w konkursie „Z Wiarą Wiar”.

Z uroczystości wręczenia tej nagrody, która odbyła się w Sali Białej Pałacu Wilanowskiego w Warszawie, prezentujemy dwie fotografie.

Laureatowi nagrodę wręczają i gratulacje składają: Prymas Polski ks. kard. Józef Glemp (fot.1) i Metropolita Warszawski ks. abp Kazimierz Nycz (fot.2).

(bk)



fot.1



fot. 2



Na kawę z Panem Bogiem

*Z Panem Bogiem na kawę
każdy może się umówić.*

*Może to być w dzień, wieczorem, w nocy lub nad ranem.
Wystarczy – Ojciec nasz zmówić.*

*Tak jak przyjaciela spotykamy codziennie
podczas przerwy w pracy na kawę.*

*Niech nieodmiennie –
modlitwa będzie taką przerwą na kawę – spędzoną z Panem.*

*Apelacji do Sądu Ostatecznego nie będziemy składać mogli.
Teraz jeszcze można swój kamień na szaniec dorzucić,
a kamykiem obecności będzie, gdy się szczerze pomodlisz
i po rozmowie z przyjacielem – przestaniesz się smucić.*

*A Bóg, to jest taki wielki Pan,
który trzyma cały świat na jednej ręce.*

*Bóg, to jest nieskończonej miłości kosmiczny dzban,
z którego dobroć zaleje każde serce.*

Andrzej Wodziński

WSPOMNIENIE

6 października 2004 roku otrzymałem telefon od Ks. Biskupa, który poinformował mnie, że będę musiał przejść z parafii św. Anny w Wilanowie do parafii św. Jana Kantego na Żoliborzu. Zameldowałem się tam 15 października. Rozpoczęło się poznawanie nowej parafii. Byłem tam najmłodszym wikariuszem, choć miałem już za sobą 12 lat kapłaństwa. Piszę te kilka słów z perspektywy pracy w kolejnej już parafii, ale nie zapomina się tak łatwo ludzi, którzy okazali mi wiele serca i życzliwości.

W każdej parafii pozostawia się kawałek serca. Trudno jest przyjść do nowej parafii, bo z poprzednią człowiek się związał. Podobnie trudno jest odejść z kolejnej parafii, bo i tutaj pozostawiło się kawałek serca. Trudno mi pisać o sobie. Chciałbym raczej wspomnieć ludzi, którzy budowali mnie swoją dobrocią i prawdziwie chrześcijańską postawą.

Najpierw muszę wymienić ks. Proboszcza Antoniego Dębrowskiego. Przyjął mnie bardzo życzliwie, tak jak każdego kapłana, który przychodził do pracy w parafii. Myślę, że każdy może to potwierdzić. Ks. Prałat pozostanie w mojej pamięci kapłanem o wielkim sercu, bardzo roztroptym i bardzo mądrym. Piszę to bez przesady, bez nawet najmniejszej megalomanii. Jeśli zdarzyło się, że bracia kapłani krytykowali współbrata, to ksiądz Prałat zawsze znalazł słowo w obronie krytykowanego.

W parafii św. Jana Kantego ważne miejsce zajmują Siostry Zmartwychwstanki. Najpierw z tego powodu, że kościół parafialny i klasztor Sióstr przylegają do siebie, ponadto księża jedzą obiady u sióstr, siostry pracują w parafii, a księża codziennie odprawiają Msze św. w kaplicy Sióstr. Siostry były bardzo gościnne. Wielką radością dla mnie swego czasu były mecze siatkówki z Siostrami. Grały Siostry, kilku kapłanów oraz kilka dziewcząt ze szkoły Sióstr. Kiedy dwie grające Siostry przygotowywały się do wyjazdu na misje do



Ks. Grzegorz Wolski podczas Mszy Św. w dniu 2 kwietnia 2007 r.

– fot. Zofia Błachowicz (red.)

Tanzanii, drużyny otrzymały nazwy: jedna Tanzania, a druga Polska. Niestety, Polska nie zawsze wygrywała. Wielkim przeżyciem dla mnie była pielgrzymka do Rzymu z grupą parafian na beatyfikację założycielki Zakonu Sióstr Zmartwychwstank, Matki Celiny Borzęckiej.

W parafii poznałem wiele osób związanych z różnymi, działającymi tam grupami parafialnymi: Akcją Katolicką, redakcją „Parafii na Sadach”, Wspólnotą Różańcową, Legionem Maryi, Kręgiem Biblijnym, chórem parafialnym. Wszystkie je pamiętam.

Utarło się powiedzenie, że u Jana Kantego jest jak w sanatorium. Panuje tutaj zupełny spokój. Jest czas, aby trochę popracować, jest również trochę czasu, aby odpocząć i jest również, pełen spokoju, ks. Proboszcz. To wszystko dawało okazję do tego, aby można było trochę poczytać i pouczyć się. Dziękuję Bogu, że przysłał mnie tutaj i ubogacił mnie spotkaniami ludźmi. Nie wymieniam nikogo z nazwiska, ale wszystkim dziękuję.

Ks. Grzegorz Wolski

Różaniec uratuje ciebie i świat. **Świadectwo Apostoła Różańca Świętego Anatola Kaszczuka,** red. Ewa Hanter, Fundacja Nasza Przyszłość, Szczecinek 2007.



Tę książkę trzeba koniecznie przeczytać. Przeczytać i podać ją dalej. Napisał ją człowiek niezwykle, a jednocześnie dobrze znany legionistom. To Anatol Kaszczuk – założyciel Legionu Maryi (LM) w Polsce, twórca Nieustannych Różańców Papieskich, tzw. Oblężeń Jerycha, oraz organizator Kongresów Różańcowych na różnych kontynentach.

Anatol Kaszczuk obdarowany był przez Boga łaską zrozumienia potęgi Różańca. Nigdy nie zapomnę jego gorących wystąpień w Częstochowie, kiedy wzywał nas do modlitwy różańcowej. Z książki bije siła całkowitego przekonania, że Różaniec raduje niebo i obezwładnia piekło.

Całe życie Anatola Kaszczuka nakierowane było na tę sprawę. Ta książka to świadectwo życia człowieka, który poświęcił swoje życie służbie Bogu i Matce Przenajświęt-

szej. Ta książka to znakomite narzędzie ewangelizacji i dlatego jest bardzo przydatna w naszym apostołowaniu.

Anatol Kaszczuk – człowiek niezwykle

Anatol Kaszczuk urodził się 4 marca 1912 r. w Woligocowie, a zmarł 4 września 2005 r. w Szymonowie. Był człowiekiem głębokiej wiary w Boga, ogromnej pokory, niestrudzonego w głoszeniu Dobrej Nowiny. Można powiedzieć – człowiek niezwykle, bo niezwykle było jego życie od samego dzieciństwa. Wspominał:

Gdy miałem trzeci rok życia zachorowałem na dwie poważne choroby (w tym tyfus plamisty). Lekarz rozpoznał choroby i oświadczył młodej matce: „Nie mam nic do leczenia tych chorób, dziecko musi umrzeć. Ty jesteś matką, ratuj więc go w sposób macierzyński”. Wówczas moja mama zaniósła mnie do kościoła, położyła na ołtarzu przed obrazem Matki Bożej i powiedziała: „Twój jest i rób z nim co chcesz...”. Było to w Wielki Piątek, a w Wielką Niedzielę mały Anatolek biegał już po mieszkaniu.



Praca wykonana pod kierunkiem ks. Roberta Rasińskiego w Szkole Podstawowej nr 92 na Żoliborzu.

Relacje z tego wydarzenia opowiedziała Anatoliowi matka, gdy w wieku 36 lat wrócił po II wojny światowej.

Jestem przekonana, że to wydarzenie z dzieciństwa zaważyło na dalszym życiu Anatola Kaszczuka. Dowody opieki Matki Bożej były w nim ciągle widoczne.

Anatol Kaszczuk – droga do Legionu Maryi

Pobyt w Iraku w latach 1945-1947 to dla Anatola Kaszczuka czas poszukiwań drogi życiowej. Otoczony gronem przyjaciół próbował się odnaleźć po przeżyciach wojennych, był w innej rzeczywistości. We wrześniu

1946 r. wstąpił do Zakonu Dominikanów, rozpoczął nowicjat pod kierunkiem wspaniałego mistrza nowicjatu, ojca Anzelma. Anatol wiele czasu spędzał na modlitwie, adorował Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie z różańcem w ręku, praktykował pierwsze soboty miesiąca. W czasie medytacji pragnął niejako usłyszeć potwierdzenie, czy dokonał właściwego wyboru. Trwało to jakiś czas.

Jak sam wspominał, była to pierwsza sobota miesiąca, a zarazem Wielka Sobota: *Kończyłem właśnie piętnastominutowe rozważanie w czasie odmawiania Różańca św., gdy klęcząc przed tabernakulum usłyszałem głos w sercu: „Poznaj Legion Maryi.”* Myśl o Legionie Maryi była tak natarciowa, że zwierzył się z tego mistrzowi nowicjatu, który po dokładnym rozeznaniu powiedział: *Gdybyś miał powołanie do Legionu Maryi, to wiedz, że nie ma większej sprawy, jak zawieźć Legion Maryi do Polski i to teraz, właśnie teraz.* Anatol wiedział, że głos mistrza nowicjatu był potwierdzeniem jego wcześniejszej decyzji, by założyć w Polsce Legion Maryi.

Rozpoczął się nowy rozdział w życiu Anatola. Zaczął bardzo dokładnie studiować Podręcznik Legionu Maryi. Od czerwca do grudnia 1947 r. był pod bezpośrednią opieką założyciela LM, Franka Duffa. Znał sytuację w Polsce, wiedział, że nie będzie łatwo. Dużo czasu poświęcał na modlitwę, a całą swoją misję zawierzył Matce Bożej. Głęboka modlitwa do Maryi, patronki Legionu, wskazała Anatolowi nową drogę – drogę apostołatu świeckich, której pozostał wierny do końca swoich dni.

Anatol, odprowadzony przez grono legionistów i samego Franka Duffa, wsiadł na statek i 5 stycznia 1948 r. przybył do Gdyni. Osiedlił się na ziemi olsztyńskiej. Założył pierwsze prezydium Legionu Maryi w Ostródzie, później w Olsztynie, Lublinie i Katowicach.

Pamiętamy o naszym bracie Anatolu

4 września 2009 r. minęły 4 lata od czasu, kiedy odszedł do Pana apostoł Różańca Świętego, założyciel Legionu Maryi w Polsce, prekursor Różańcowego Jerycha w kraju i za granicą oraz wielki polski patriota, nasz brat Anatol. Spoczywa On na dziedzińcu przykościelnym w parafii Świętego Jana Chrzciciela w Szymonowie, niedaleko gietrzwałdzkiego sanktuarium Matki Bożej Różańcowej.

Właśnie w tym roku ze składek członków LM i ludzi dobrej woli została wykonana płyta na jego grobie. 6 września

2009 r. grupa legionistów i sympatyków LM udała się autokarem do Szymonowa na Mszę Św. połączoną z poświęceniem płyty nagrobkowej brata Anatola. Wbrew zapowiedziom synoptyków panowała piękna pogoda.

Najpierw udaliśmy się do tego miejsca, gdzie Maryja w 1877 r. przemówiła po polsku do naszych rodaków, będących wówczas pod zaborem pruskim, podkreślając prawdziwość wiary katolickiej, a także prawo Polaków do własnego języka i własnej Ojczyzny oraz apelując o częste odmawianie Różańca i dając nadzieję. *Ja jestem Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta* – to słowa Matki Bożej potwierdzające Jej tożsamość. Objawienie się Matki Bożej dzieciom, Justynie i Barbarze, zostało uznane za prawdziwe w setną rocznicę objawień, w 1977 r., i jest to pierwsze dotąd uznane przez Kościół objawienie Maryjne w Polsce. Gietrzwałd nazywa się często polskim Lourdes, chociaż jeśli chodzi o ścisłość, każde objawienie Maryi jest niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju.

Następnie o godz. 14.00 w Szymonowie odprawiona została Msza Św. przez miejscowego proboszcza ks. Dariusza Piórkowskiego. Uczestniczyło w niej ok. 100 osób, m.in. przedstawiciele Kurii Warszawsko-Praskiej z parafii na Kamionku, z którą brat Anatol był związany w pierwszych latach działalności, a także przedstawiciele partii politycznej Porozumienie Polskie, której honorowym przewodniczącym był brat Anatol. Po Eucharystii wyszliśmy na zewnątrz kościoła. Po odmówieniu Koronki do Miłosierdzia Bożego – ulubionej modlitwy brata Anatola – s. Teresa z LM podziękowała Bogu za Eucharystię, piękną pogodę i możliwość uczestniczenia w tej skromnej – jak brat Anatol – uroczystości. Podziękowania skierowała także do księdza proboszcza – za Słowo Boże i pośrednictwo w realizacji tego przedsięwzięcia oraz do architekta Dominika Nowina Konopki za projekt płyty i nadzór nad jego realizacją. Następnie ksiądz proboszcz poświęcił płytę nagrobną, na której zostały złożone wieńce od Legionu Maryi. Wszyscy zostali zaproszeni na gorący posiłek i spotkanie z przyjaciółmi brata Anatola. Wracaliśmy szczęśliwi, że mogliśmy mieć swój wkład w realizację tego pięknego przedsięwzięcia.

Nie zapominajmy o naszym bracie Anatolu, który tyle razy wspólnie z nami uczestniczył w różnych świętach LM i dawał nam przykład, jak możemy oddać się w całkowitą niewolę Matki Bożej według wskazań św. Ludwika Marii Grignon de Montfort.

Oprac. s. Irena Krakowiak (Legion Maryi) na podstawie:

Biuletyn LM Nr 3(49)/2007, Nr 4(50)/2007 i Nr 2(52)/2008

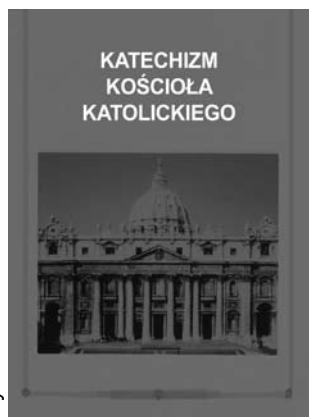
Nasz Dziennik – wrzesień 2009



Legion Maryi z ks. dr Januszem Węgrzeckim i ks. Grzegorzem Wolskim (29. 03. 2008) – fot. Zofia Błachowicz

SIEDEM DARÓW DUCHA ŚWIĘTEGO (cz. 1)

Rys. M.N.



Dary Ducha Świętego są lekarstwem na „dary” ducha złego, czyli siedem grzechów (wad) głównych, będących konsekwencją grzechu pierworodnego.

Udzielane są w sakramentach chrztu św. i bierzmowania oraz pomnażane poprzez przystępowanie do Komunii Świętej.

Biorą swą moc z Krzyża Świętego, który jest objawieniem miłości Jezusa. Otwierając się na przyjęcie darów Ducha Świętego, człowiek otwiera się na miłość Pana Boga, a więc ostatecznie na zbawienie, którego sam sobie nie jest w stanie w żaden sposób zapewnić. Nie ma więc dojrzałej wiary bez przyjęcia darów Ducha Świętego.

Dary Ducha Świętego i „dary” ducha złego wzajemnie się sobie przeciwstawiają. Doświadczamy tego poprzez stany wewnętrznej rozdarcia, wewnętrznej walki z grzesznymi skłonnościami, gdy dokonujemy wyboru pomiędzy dobrem i złem.

Katechizm Kościoła Katolickiego w kanonie 1831 szereguje dary Ducha Świętego w następującej kolejności:

- MĄDROŚĆ** – dar patrzenia na siebie i swoje życie w perspektywie Bożej Miłości.
- ROZUM** – dar wyzwania z pychy i poznawania siebie w prawdzie.
- RADA** – dar właściwego odróżniania dobra od zła i reagowania miłością na doświadczenia życia.
- MĘSTWO** – dar wewnętrznej mocy, uzdatniającej do poniesienia każdego wyrzeczenia i podjęcia każdego wysiłku, aby tylko nie utracić miłości Pana Boga.
- UMIEJĘTNOŚĆ** – dar wiedzy i inteligencji, pozwalających odkryć, kim jestem przed Bogiem, kim mam się stawać, oraz dających poznanie prawdziwej wartości każdego człowieka.
- POBOŻNOŚĆ** – dar dyspozycji do tego, aby Bóg był rzeczywistym Panem naszego życia.
- BOJAŻŃ BOŻA** – dar obawy przed utratą miłości Pana Boga.

Zastanowimy się nad znaczeniem każdego z nich:

MĄDROŚĆ

Dar mądrości prowadzi do doświadczenia miłości Pana Boga, do zgodnego z Bożą Mądrością odczytywania wartości życia swojego i innych, chroni nas przed zgubnymi, niezgodnymi z wolą Bożą wyborami.

Sprawia, że człowiek zaczyna patrzeć na siebie i swoje życie w perspektywie prawdy o tym, że jest kochany przez Boga, i dlatego może w pełni Mu zaufać i powierzyć się. W tym zaufaniu, wynikającym z daru mądrości, jest ukryty pokój i właściwy stosunek do siebie, do Boga oraz do innych ludzi i świata. Otwierając się na działanie Ducha Świętego

oraz przyjmując dar mądrości i doświadczając Bożej miłości, człowiek jest wyzwany z przywiązania do utartych stereotypów, egoizmu, pychy i wyobrażeń przeciwnych wierze.

Dar mądrości wyklucza zarozumiałstwo, zawsze skłania do uznania prawdy, nawet jeśli jest dla nas przykra, wewnętrznie się w słowach, zachowaniu, taktownym postępowaniu. Oznacza również słuchanie i liczenie się z opiniami innych ludzi, roztropność, umiejętność przewidywania następstw podejmowanych decyzji i dokonywanych wyborów, niepopadanie w gnuśność i lenistwo. Mądrość jest darem, o który powinniśmy prosić Ducha Świętego. Nie jest wynikiem nauki i poziomu wykształcenia – spotykamy zarówno uczonych głupców jak i mądrych prostaczków.

Poprzez dar mądrości Bóg pragnie dać człowiekowi wewnętrzną dyspozycję właściwego rozeznania, co należy czynić, aby nie ulegać pokusom złego ducha, nie dokonywać wyborów, które nie dają szczęścia, ale owocują pustką i poczuciem bezsensu, czynią człowieka nieszczęśliwym, niespokojnym, załęczonym o własne życie, o dobro i powodzenie, wikłają w układy i sprzeczności.

Często brakuje nam spojrzenia wiary i mądrości w rozumieniu tego, co dzieje się w życiu naszym i innych ludzi. Potrzebujemy daru mądrości, który sprawia, że człowiek otrzymuje Boże spojrzenie, Bożą Mądrość i dzięki niej potrafi właściwie oceniać i wybierać.

Prośmy Ducha Świętego o dar mądrości:

*Przyjdź, Duchu Święty, Duchu Mądrości!
Swoją światłością serca nasze napełnij,
abyśmy głębiej poznali Boga
i Jego dzieła pełne mądrości, dobroci
i miłosierdzia.*

*Spraw, byśmy dobra wieczne,
święte i niezniszczalne
cenili ponad dobra doczesne
i miłowali.*

*Naucz nas dóbr doczesnych używać
zgodnie z wolą Stwórcy i Dawcy
z dziękczynieniem.*

*Pomagaj nam iść drogą miłości
mądrej, szlachetnej i czystej.*

*Broń nas od zaślepienia miłością własną
i jej pożądaniemi.*

*Udziel nam daru Twojej Mądrości -
prosimy Cię Duchu Święty.*

DUCHU ŚWIĘTY WOŁAM PRZYJDŹ,

red. Z. Kras, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Biblos”,
Tarnów 1998, s. 22

c.d. na str. 10



ROZUM

Rozum, dar Ducha Świętego, jest czymś innym niż ludzki rozum, inteligencja czy zdolność myślenia. Nie zwiększa sprawności intelektualnej, ale sprawia, że człowiek jest w stanie przyjąć Prawdę Objawioną i podporządkować jej swoje życie. Ma moc uzdrawiania człowieka, zwłaszcza w sferze jego poranionych emocji i zniewolenia pychą. Człowiek obdarzony darem rozumu odczytuje właściwie porządek stworzenia, zna swoje miejsce w dziele stworzenia. Wie, co Bóg mu dał i zadał jako człowiekowi, wierzy w Bożą pomoc i opiekę, jest w stanie poznawać prawdę o sobie i zawierzyć się z ufnością Panu Bogu. Poznawanie prawdy o sobie w świetle tego daru prowadzi do odkrywania szeregu swoich ciemnych stron, problemów i braków. Nie oznacza to, że jesteśmy źli, ale że zbliżamy się do światła, które sprawia, iż zaczynamy widzieć siebie w prawdzie. Im bardziej w prawdzie poznajemy siebie, tym bardziej działa w nas dar rozumu, bowiem przez ten dar

Bóg pozwala nam zobaczyć to, co ludzkim rozumem jest nieosiągalne.

Dzięki darowi rozumu następuje właściwe poznanie porządku rzeczy, człowiek doświadcza miłości Pana Boga i podporządkowuje Jego Objawieniu swój rozum, rodzi się uporządkowanie emocji, wyzwalamy z grzechu pychy, z pojmowania tylko ludzkim rozumem tego, co tworzy nasze życie.



Tam, gdzie człowiek nie podporządkowuje swojego rozumu Objawieniu Bożemu, tam dochodzi do jego ubóstwienia, nadania mu wartości nadrzędnej, a stąd już tylko krok do używania władzy rozumu przeciwko człowiekowi, życiu, światu i Bogu.

Wystarczy wspomnieć nieodległe okropności nazizmu i stalinizmu. Wystarczy uważnie przyrzeć się współczesnym zjawiskom, takim jak narkomania, homoseksualizm, aborcja, eutanazja, doświadczenia na ludzkich embrionach, zabijanie ludzi w celu uzyskania organów do transplantacji.

Nie podporządkowując swojego rozumu Bogu i Jego prawu, człowiek sam siebie stawia w miejscu Boga. Zmieniając świat, zmienia go według własnych praw i zasad, często zgubnych, będących wynikiem rozumowania, w którym panują egoizm i pycha. Człowiek, który w swoim zagubieniu i grzechu nie rozoznaje dobra i zła, kieruje się egoizmem i pychą, pragnie wywyższenia się ponad Boga i prawo Boże, jest częstą przyczyną różnych nieszczęść, cierpień i dramatów w wymiarze rodzinnym i społecznym.

Prośmy Ducha Świętego o dar rozumu:

*Przyjdź, Duchu Święty,
i nasz ograniczony rozum napelnij
Twoim darem rozumu.*

*Oświecaj łaskawie nasz umysł,
aby był otwarty na przyjęcie prawdy objawionej,
aby korzył się przed Majestatem Bożym,
aby Dobroć Bożą radośnie uwielbiał.*

*Niech nasze naturalne światło rozumu,
wsparte Twoim światłem i przemienione,
przybliży nas do Boga w jasności poznania
zbawczej Jego woli we wszystkich jej znakach.*

*Daj nam zrozumieć naszą słabość pokornie,
a Twoją wszechmoc ufnie.*

*Daj nam zrozumieć, że wszelkie dobro
pochodzi od Boga, jest darem i pomocą dla nas,
i niech budzi naszą nieustającą wdzięczność.*

*O dar rozumu -
prosimy Cię Duchu Święty.*

DUCHU ŚWIĘTY WOŁAM PRZYJDŹ,
red. Z. Kras, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Biblos”,
Tarnów 1998, s. 22-23

Opracował Marek Kowalski na podstawie
Urszula Kłusek SAC, SIEDEM RAZY WYZWOLENIE, Drukarnia i Księgarnia
Św. Wojciecha Sp. z o. o., Poznań 2007

c.d. nastąpi

Pismo Parafii św. Jana Kantego w Warszawie, ul. Krasińskiego 31 A, 01-784 Warszawa, tel.: 022 663 34 67

Wspólnie z Autorami gazetę zredagowali społecznie: Barbara Kowalczyk, Marek Kowalski,

Ks. Piotr Paweł Laskowski, Anna Laszuk, s. M. Bernarda Konieczna CR.

Szata graficzna: projekt i wykonanie Maria Kłosowska-Natanson,

Foto i współpraca: Zofia Błachowicz. Współpraca: Marta Cichowicz-Major, Arkadiusz Kubowicz,

Konsultacja, korekta tekstów łacińskich i opieka duchowa: Proboszcz ks. dr Antoni Dębkowski

Wydawca: Wydawnictwo Bonum, ul. Staszica 27/19, 05-400 Otwock



W ZESPOLE OPIEKUNEK PARAFIALNYCH

Zespół Opiekunek Parafialnych został powołany w 1952 r. przez pierwszego proboszcza naszej parafii ks. Teofila Boguckiego. Pierwszą przewodniczącą zespołu była Pani Zofia Stratonowicz, a jej następczynią przez ponad 30 lat była Pani Julia Sarosiek. Obecnie zespołem kieruje Pani Ewa Baranowska. Zespół spełnia swoją misję pomagania chorym i potrzebującym, przy stałym i serdecznym zaangażowaniu i udzielaniu ogromnej pomocy przez ks. Proboszcza Antoniego Dębkowskiego.

W naszej parafii zespół ten, ponad pół wieku, służy pomocą ludziom potrzebującym opieki, niesie pociechę i konkretną pomoc, często duchową i materialną.

Zamieszczone fotografie przedstawiają ofiarnie działające parafialne opiekunki chorych wraz z przewodniczącą Panią Ewą Baranowską podczas jednego z comiesięcznych czwartkowych spotkań organizacyjnych.

(bk)



Zdjęcia: Marek Kowalski

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Sanktuaria maryjne, miejsca w których odczuwa się szczególną obecność Matki Bożej. Różne są ich początki, dzieje, otaczane czcią wizerunki, nazwy nadawane Maryi oraz szczególnie czczone Jej przymioty. Jednak niezależnie od miejsca, wizerunku i nazwy sanktuarium, to zawsze jest Ona, Ta sama kochająca Matka.

ŁOPIENKA

odradzające się bieszczadzkie sanktuarium

Matki Boskiej Łopieńskiej

Cerkiew greckokatolicka p.w. Świętej Paraskewy



*Kopia cudownego obrazu
Matki Boskiej Łopieńskiej*



Lokalizacja Łopienki

Łopienka, oddalona o ok. 13 km od Cisnej, to dziś jedynie nazwa na mapie Bieszczad i opustoszała dolina po istniejącej tu do 1947 r. wsi, liczącej ponad 400 mieszkańców, w większości wyznania greckokatolickiego. Do najbliższej zamieszkałej miejscowości Polanki i drogi asfaltowej prowadzi 2,5 km kamienistej drogi. W stojącej we wsi cerkwi p.w. Św. Paraskewy umieszczony był czczony jako cudowny i otaczany kultem wizerunek Matki Boskiej Łopieńskiej. Malowany na desce obraz był

kopią słynnej ikony z Werchraty, przedstawiającej tchnącą niezwykłą dobrocią Matkę Boską z Dzieciątkiem. W jaki sposób i kiedy wizerunek trafił do cerkwi w Łopience nie wiadomo. Z zachowanych ksiąg parafialnych wynika, że już w 1756 r. znajdował się w cerkwi, otaczany kultem i obwieszony licznymi drogocennymi wotami. Z jego pojawieniem się związane są liczne przekazy. Jeden z nich mówi, że cudowny obraz znaleziono na okazałej lipie. Gdy próby przewiezienia wizerunku do kościoła w pobliskiej wsi Terka zakończyły się niepowodzeniem, obok lipy wzniesiono kapliczkę, w której umieszczono cudowny obraz. W późniejszym okresie do kapliczki dobudowano cerkiew. Okazała stara lipa stoi obok cerkwi do dziś, a widoczna w jej pniu spora dziupla do złudzenia przypomina kształt Maryi z Dzieciątkiem.

Przez ponad 200 lat Łopienka stanowiła centrum kultu maryjnego w całych zachodnich Bieszczadach oraz była jednym z najważniejszych sanktuariów maryjnych w diecezji przemyskiej. Wraz z Kalwarią Paclawską oraz Starą Wsią pod Brzozowem należała do najliczniej odwiedzanych miejsc odpustowych. Odpusty w Łopience odbywały się trzy

razy w roku: w święto Wniebowstąpienia Pana Jezusa, Wniebowzięcia NMP oraz Narodzenia NMP. Najliczniejsze, wielotysięczne tłumy pielgrzymów obrządku łacińskiego (rzymskokatolickiego) i unickiego (greckokatolickiego) z Polski, Węgier i Rusi przybywały co roku na rozpoczynający się 13 sierpnia, wielodniowy odpust związany ze świętem Wniebowzięcia NMP. Liczni pielgrzymi spali wówczas pod gołym niebem, ponieważ wieś była za mała, żeby wszystkich pomieścić.

Tradycji odpustów nie przerwały nawet lata okupacji niemieckiej – ostatni odbył się w roku 1943. Przechodzący w 1944 r. front nie spowodował w Łopience większych zniszczeń, ale wiosną 1946 r., na mocy porozumienia pomiędzy komunistycznym rządem ZSRR i rządem polskim PKWN, mieszkańcy Łopienki zostali przymusowo deportowani na teren Ukrainy. Wywieziono ponad 320 osób, zabijając dwie za stawianie oporu. Około 60 mieszkańców, którym udało się uniknąć deportacji, wywieziono rok później na Ziemię Odzy-



Cerkiew w Łopience – widok od frontu



*Cerkiew w Łopience – widok od tyłu.
Na pierwszym planie widoczna legendarna lipa.*



Kaplica grobowa odbudowana z datków ze skarbonki w cerkwi.



Pień legendarnej lipy z charakterystyczną dziuplą



Odnowiona i otynkowana ściana cerkwi. W głębi widoczna legendarna lipa.

Fot. Paweł Kulma

skane, w ramach akcji „Wisła”. W opustoszałej wsi nikt już potem nie zamieszkał. Do dziś po rozszabrowanych budynkach i gospodarstwach nie pozostał żaden ślad. W marcu 1949 r. cudowną ikonę Matki Bożej Łopieńskiej wraz z ołtarzem przewieziono do Polańczyka, z inicjatywy ks. Franciszka Stopy, pierwszego łacińskiego proboszcza tamtejszej parafii. W ten sposób uchroniono wizerunek przed zniszczeniem, a może zagrabieniem wraz z pozostałym wyposażeniem cerkwi. Umieszczony jest do dziś w ołtarzu kościoła parafialnego p.w. Matki Boskiej Królowej Polski w Polańczyku, będącym obecnie sanktuarium maryjnym.

Opustoszała cerkiew w Łopience popadała w ruinę, szczególnie po zdemontowaniu w 1955 r. przez nieznaną sprawców blaszanego pokrycia dachu. Gdyby nie upór i heroiczny wysiłek kilku osób, do dziś najprawdopodobniej przestałaby istnieć.

W 1975 r. Olgierd Łotoczko, były Powiatowy Konserwator Zabytków, zwolniony przez władze partyjne za „zbyt gorliwe wypełnianie obowiązków”, za

pieniądze uzyskane ze sprzedaży pamiątek rodzinnych wzmocnił nadwątlone mury cerkwi betonową opaską. Dalsze prace przerwała jego śmierć w 1976 r. w trakcie wyprawy w góry Hindukuszu.

W 1982 r. Zbigniew Kaszuba, wspierany przez studentów i działaczy Akademickiego Klubu Turystycznego SGGW w Warszawie, zorganizował i poprowadził prace remontowe zmierzające do uratowania ginącej świątyni. Wspólnym wysiłkiem wielu ludzi dobrej woli udało się wyremontować zrujnowaną cerkiew, dwie zabytkowe kapliczki oraz dzwonnice.

Dziś dach cerkwi łopieńskiej pokrywa lśniaca blacha, jej wnętrze jest remontowane a ściany zewnętrzne pokryte są nowym białym tynkiem. Wewnątrz, nad ołtarzem, umieszczona jest wierna kopia cudownego obrazu, wykonana i podarowana przez Jadwigę Denisiuk, artystkę malarzkę z Cisnej. Dzięki opiece duszpasterskiej ks. Piotra Bartnika – proboszcza bieszczadzkiej parafii w Dwerniku, w Cisnej, a od 3 lat w Górzance – sanktuarium w Łopience znów żyje i służy wier-

nym. Niezależnie od pory dnia, drzwi cerkwi są otwarte, gościnnie zapraszając każdego. Dobrowolne datki pozostawione przez wiernych w znajdującej się wewnątrz, niczym nie zabezpieczonej skarbonce, zasilają fundusz służący do prowadzenia dalszych prac remontowych. W okresie wakacji, w niedzielę o godz. 15.00 odprawiana jest tu Msza Św. Od 2000 r. w każdą pierwszą niedzielę października odbywają coroczne odpusty, na które przybywają coraz liczniejsze rzesze wiernych oraz dostojnicy kościoła z Polski i Ukrainy. Kolejna, dziesiąta już uroczystość odpustowa w Łopience odbyła się 4 października 2009 roku.

Tekst i zdjęcia Marek Kowalski, na podst.:

Stanisław Orłowski, *Łopienka - dzieje cerkwi i cudownego obrazu Matki Bożej Łopieńskiej*. <http://www.twojebieszczady.pl/sor/lopinka2.php>

Stanisław Orłowski – Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych „Karpaty”, *Łopienka – dzieje wsi na przestrzeni wieków*. <http://www.twojebieszczady.pl/sor/lopinka.php>

Piotr Szechyński, *Łopienka*. <http://www.twojebieszczady.pl/lopienka.php>

Agnieszka Paluch, *Zapomniana Łopienka*. <http://region.halicz.pl/aga/lopienka.html>



Ołtarz w odnowionej cerkwi. Nad ołtarzem kopia cudownego obrazu.



Cerkiew w Łopience – chór, pod nim główne drzwi wejściowe.

PARAFIALNE PIELGRZYMKI WSPÓLNOTY ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Pierwsze koło różańcowe w naszej parafii założył pierwszy proboszcz ks. Teofil Bogucki. Rozrosło się ono do liczby 200 osób zgromadzonych we Wspólnocie Żywego Różańca. Przez ponad pół wieku każdego 13 dnia miesiąca o godzinie 8.00, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, grupa spotyka się na modlitwie za Ojca Świętego, za naszą Ojczyznę i o pokój na świecie. Tego dnia odprawiana jest Msza Święta w intencji zmarłych i żyjących członków Żywego Różańca. Od wielu lat główną zelatorką Wspólnoty Różańcowej jest Pani Elżbieta Buniewicz, która z wielkim zaangażowaniem, wręcz pasją, organizuje parafialne pielgrzymki do sanktuariów znajdujących się na terenie naszego kraju.

Zamieszczone fotografie przedstawiają niektóre z nich.

(bk)

Pielgrzymka do Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej i Łagiewnik

Wspólnota Różańca Świętego, dzięki niezawodnej organizatorce a zarazem Przewodniczącej Rady Wspólnoty – Elżbiecie Buniewicz, wyruszyła 18 września 2009 r. na dwudniową pielgrzymkę śladami Jana Pawła II: do miejsca Jego urodzenia w Wadowicach, do Kalwarii Zebrzydowskiej i Łagiewnik. Była to kolejna, czwarta już pielgrzymka pod kierownictwem ks. Piotra Pawła Laskowskiego.

Każdy pielgrzym zabrał ze sobą bagaż swoich problemów, kłopotów i słabości. Wspólna modlitwa brewiarzowa i różańcowa, pod kierunkiem księdza Piotra, pozwoliła połączyć nasze intencje i dziękczynienia z drogą i celem pielgrzymki.

Po podróży, wypełnionej modlitwą i śpiewem, dotarliśmy do Wadowic i do Papieskiej Bazyliki. 16 czerwca 1999 r. Ojciec Święty Jan Paweł II tak mówił o swoim kościele parafialnym: „Z głęboką czcią całuję też próg Domu Bożego, wadowickiej fary a w niej chrzcielnicę, przy której zostałem wszczepiony w Chrystusa i przyjęty do Wspólnoty Jego Kościoła. W tej świątyni przystąpiłem do Komunii Świętej. Tu byłem ministrantem. Tu dziękowałem Bogu za dar kapłaństwa i – już jako arcybiskup krakowski – tu przeżywałem swój srebrny jubileusz kapłański”.

Piękna barokowa bazylika p.w. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, z obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem w ołtarzu głównym, posiada wiele pamiątek związanych z Janem Pawłem II. W lewej nawie, Kaplicy Świętej Rodziny, znajduje się barokowa chrzcielnica, przy której Karolowi Wojtyła 20 czerwca 1920 r. udzielił sakramentu chrztu ks. kapelan Franciszek Żak, a także tron i ołtarz – pamiątki pielgrzymki Jana Pawła II do Wadowic.



*Bazylika Ofiarowania N.M.P.,
nawa główna, Wadowice*

Polichromie w prezbiterium przedstawiają polskich świętych wyniesionych na ołtarze przez papieża Polaka: św. Kingę, św. Faustynę, św. Maksymilianą Kolbe, św. Alberta Chmielowskiego i św. Rafała Kalinowskiego. Inne polichromie nawiązują do treści papieskich encyklik, a ich tytuły i daty ogłoszenia są wśród zdobień na sklepieniach naw.

W prawej nawie, Kaplicy Ukrzyżowania, modliliśmy się przy relikwiach św. Ojca Pio, św. Maksymiliana Kolbe i św. Szymona z Lipnicy.

Następnie udaliśmy się z panią przewodnik do Muzeum Papieskiego, które znajduje się przy ulicy Kościelnej tuż obok Bazyliki, w pomieszczeniach zajmowanych kiedyś przez rodzinę Wojtyłów, gdzie od kilkunastu lat gromadzone jest wszystko, co dotyczy Naszego Papieża. Jest klęcznik, na którym modlił się, są przedmioty codziennego użytku, należące kiedyś do rodziny, fotografie,

świadectwa szkolne, rękopisy, przedmioty osobiste i książki dokumentujące jego biografię. Wśród zbiorów wyróżniają się cztery sutanny Karola Wojtyły: kapłańska, biskupia, kardynalska i papieska. Z okna mieszkania widać zegar i napis na bocznej ścianie Bazyliki: „Czas ucieka, wieczność czeka”, widział go więc mały Lolek – przyszły papież.

Wieczorem udaliśmy się na modlitwę i zwiedzanie klasztoru Ojców Karmelitów Bosych, tzw. Klasztoru „Na Górcę”, gdzie mieliśmy też nocleg. Brat z Zakonu opowiedział nam historię tego miejsca.

Kościół p.w. św. Józefa jest ośrodkiem kultu Matki Bożej Szkaplerznej; tu właśnie Karol Wojtyła, będąc chłopcem, przyjął szkaplerz karmelitański, tu uczył się miłości do Matki Bożej. Ten szkaplerz wisi w gablotce – ofiarowany Karmelitom, na życzenie Papieża, po Jego śmierci. Modlitwa przy relikwiach św. Rafała Kalinowskiego, założyciela i pierwszego przełożonego klasztoru Karmelitów w Wadowicach, zakończyła zwiedzanie kompleksu klasztorowego.

W dniu następnym opuściliśmy Karmelitańskie Centrum Rekolekcyjno-Pielgrzymkowe, aby udać się do Kalwarii Zebrzydowskiej. Tę trasę z Wadowic do Kalwarii od najmłodszych lat pokonywał pieszo Karol Wojtyła, pielgrzymując wraz z ojcem do Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego Ojców Bernardynów.

Uczestniczyliśmy we Mszy Św. sprawowanej przez księdza Piotra, a następnie udaliśmy się szlakiem stacji Drogi Krzyżowej. Na ukochanych przez papieża kalwaryjskich drózkach, wiele razy przemierzanych przez Niego, spowitych modlitwą, szukaliśmy Jego śladów, aby swoje stopy postawić w tym samym miejscu.

Ostatnim celem naszej pielgrzymki były Łagiewniki i Sanktuarium Bożego Miłosierdzia a zarazem stolica kultu Miłosierdzia Bożego. O tym miejscu Jan Paweł II mówił: „stąd wyszło orędzie Miłosierdzia Bożego, które sam Chrystus zechciał przekazać naszemu pokoleniu za pośrednictwem siostry Faustyny”. Nie pierwsza to nasza pielgrzymka do Łagiewnik, ale tu płonie ogień wiecznej adoracji, do której przyłączyliśmy się po raz kolejny. O godz. 15.00 uczestniczyliśmy z innymi pielgrzymami we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego. Żał było odjeżdżać. Droga powrotna upłynęła nam na modlitwie i śpiewie. Pani Ela zainspirowała nas do wykonania koncertu pieśni patriotycznych i religijnych, śpiewniki Wspólnoty były więc w ciągłym użyciu.

Maria Koziarska, Grażyna Tierentiew



Pielgrzymka do polskiego Loreto
z ks. Grzegorzem Wolskim (28 maja 2005 r.)



Pielgrzymka do Częstochowy,
na Jasną Górę z ks. Grzegorzem
Wolskim (21 października 2006 r.)



Przed Muzeum
– Domem Rodinnym
Jana Pawła II,
Wadowice



Przy pomniku Jana Pawła II
przed Bazyliką w Wadowicach

Główna zelatorka
Wspólnoty Różańcowej
i organizatorka
pielgrzymek
Pani Elżbieta Buniewicz
(30 maj 2009 r.)



Pielgrzymka
do Krakowa
i Łagiewnik
(21 czerwca 2008 r.)

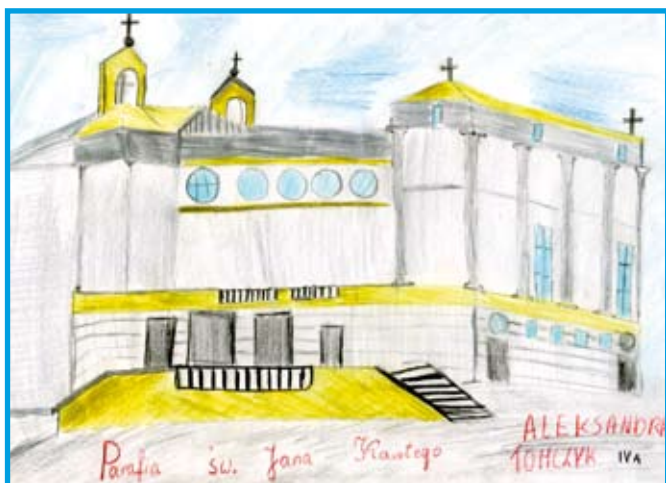
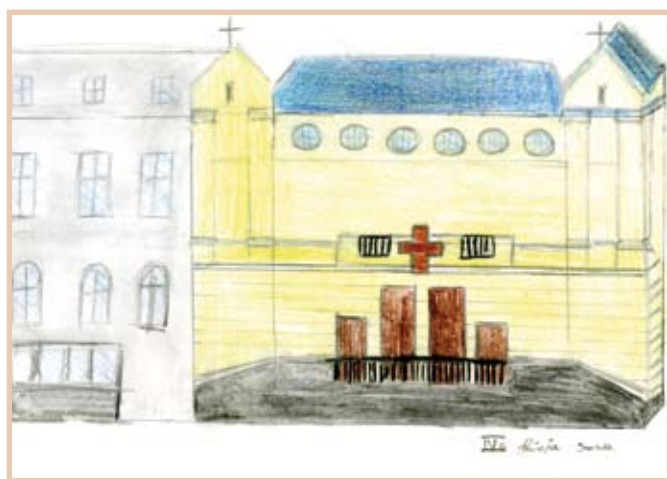
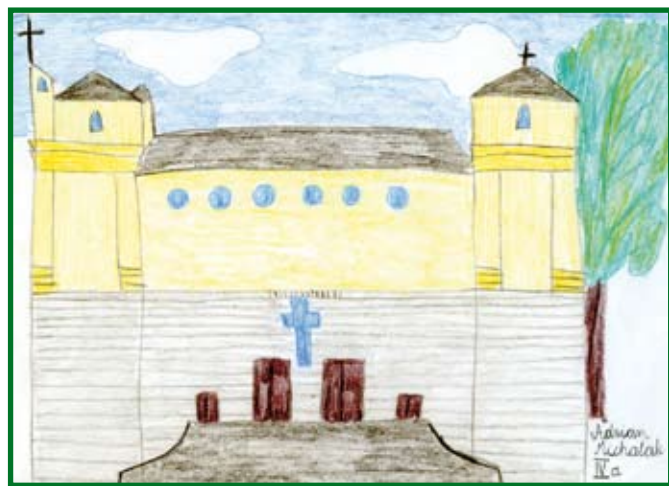


Pielgrzymka do Skarżyska
Kamiennej i Wąchocka
(30 maj 2009 r.)



Chrzcielnica, gdzie był chrzczony
Jan Paweł II
– Bazylika w Wadowicach

Nasza Świątynia w rysunkach dzieci



Prace wykonały dzieci ze Szkoły
Podstawowej nr 92
pod kierunkiem
ks. Roberta Rasińskiego



WIERSZY CODZIENNE PANI ANNY



nie bój się dawać
nie mów, że nie możesz dać
bo nie masz ręki
daje się sercem, nie ręką

nie bój się brać
bogaty jesteś tylko tym
co zechcą ci dać inni
przyjmuj to z pokorą

nie bój się kochać
.....
miłość miłości wraca

Anna Mieczysłowska *
Warszawa, wrzesień 2004

gdzie jesteś

gdzie jesteś, Chryste

w Eucharystii
w kapłanie, który ci ją podaje
w sąsiedzie z ławki kościelnej

w opryskliwej ekspedientce
w polityku, którego nie lubisz
w brudnym bezdomnym

w dziecku, które nie daje ci zasnąć
w aroganckim nastolatku
w trudnym szefie

codziennie, jak chleb
łamię się
na twoich bliźnich

zauważ Mnie wreszcie

maj 2009

Moje nawrócenie

Lękam się. Stąpom niepewnie
po wątlej linii imperatywu
kategorycznego
nad otchłanią wątpliwości.
W każdej chwili mogę spaść.
Czy upadek będzie śmiertelny?

Otworzę spadochron
pychy, rozumu, iluzji.
Lot może być przyjemniejszy
niż to ryzykowne kroczenie,
wymagające napiętej uwagi,
nie dające chwili wytchnienia.

Ale wiem, że jeśli skoczę,
zabraknie mi sił, aby wdrapać się
tak wysoko, by znów wejść na linę.
Mogę zresztą już jej nie dostrzec.
Zostanę w otchłani.
Nie zobaczę drugiego brzegu.

Z wysiłkiem decyduję się więc
na kolejny krok. I wtedy widzę,
że na końcu liny stoi Bóg.
Mówi: „Śmiało. Podam ci rękę.”

2008



Kapłani

Księżom mojej parafii

W Wielki Czwartek stanęli
przed swoim ludem:

ksiądz-poeta, który w Drodze
Krzyżowej zmieścił Zmartwychwstanie;
ten, co w kazaniu zaskoczył akcją
desantową Jezusa Chrystusa;

wesoły doktor teologii, który
z ministrantami jeździ na obozy;
i ten co z pielgrzymami
wędruje po świecie;

ten, co po błogosławieństwo
wysoko sięga, aż do nieba;
i ten, co drżącą już ręką
opłatek podaje;

pogodny duchem z siwizną na skroniach
i proboszcz z twarzą znaczoną
troskami swoich parafian.

To oni obmywają z brudu nasze dusze,
oni słuchają szmeru błagalnych modlitw
i wyłapują znudzone spojrzenia,
gdy akurat o nic nie prosimy.

Oni związują i rozwiązuja
na ziemi i w niebie,
oni głoszą,
oni pośredniczą,
oni odprawiają.

Wybrańcy,
powołani,
ludzie jak my-
kapłani.

lipiec 2009

* Autorka mieszka na Żoliborzu od 1987 r.

Jest naszą parafianką od 2008 r., kiedy to po 33 latach wróciła do kościoła katolickiego.

Środa Popielcowa

Odmieńmy sposób życia, pokutujmy w popiele i włosiennicy, pośćmy i płaczymy przed Panem, gdyż Bóg nasz jest pełen miłosierdzia i gotów odpuścić nam nasze grzechy. (Por. Jł 2,13).

Od niepamiętnych czasów popiół jest obrazem ułomności i przemijania człowieka, znakiem żałoby i pokuty. Nie tylko u Izraelitów, ale u Egipcjan, Arabów i Greków posypywanie głowy popiołem wyrażało skargę, smutek, skruchę i pokutę. Na tym tle zrozumiałe są starochrześcijańskie zwyczaje i formy pokutne: rozpoczynając publiczną pokutę wielcy grzesznicy przywdziewali zgrzebne szaty i włosiennice, posypywali sobie głowy popiołem, żyli o chlebie i wodzie (por. Ps 102,10; Iz 58,5; Mt 11,21). Począwszy od VII w. Środa Popielcowa była dniem rozpoczynającym liturgiczny okres pokuty. Za takie grzechy, jak np.: morderstwo, nierząd czy zaparcie się wiary, nakładano ciężkie praktyki i wykluczano z liturgii eucharystycznej od Środy Popielcowej aż do Wielkiego Czwartku. Praktykowanie pokuty publicznej traciło z czasem na znaczeniu, aż wreszcie zanikło. Przetrwał jednak duch pokuty i ceremonia posypywania popiołem. Papież Urban II polecił ją wszystkim wierzącym na rozpoczęcie Wielkiego Postu, który jest czasem powszechnej pokuty. W czasie Mszy św. święci się popiół przygotowany z gałązek palm lub innych drzew poświęconych w roku poprzednim i posypuje się nim głowy wierzących. Środa Popielcowa to dzień zupełnie inny niż pozostałe dni w roku. Nie zobowiązuje wiernych do udziału we Mszy św., a gromadzi w kościołach – mimo, że jest normalnym dniem pracy – tłumy porównywalne do najważniejszych świąt chrześcijańskich. Nie wiadomo, jak to zjawisko wytłumaczyć.

W tabeli pierwszeństwa dni liturgicznych, za pomocą której co roku układany jest kalendarz, zajmuje miejsce wśród uroczystości (Narodzenia Pańskiego, Objawienia, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego, Niedziel Adwentu, Wielkiego Postu, Okresu Wielkanocnego, dni Wielkiego Tygodnia i Oktawy Wielkanocy), a w żaden sposób nie może być nazwany uroczystością, czego wyrazem jest choćby obowiązujący



Rys. arch. red.

tego dnia post porównywalny z tym, który obowiązuje katolików jeszcze tylko w Wielki Piątek. Obrzęd posypywania głów popiołem też jest ewenementem. W Kościele pierwszych wieków biskup naznaczał w ten sposób jedynie tych, którzy czynili publiczną pokutę i aż do Wielkiego Czwartku byli wyłączeni ze wspólnoty. Z czasem obrzęd ten stał się znakiem postu i pokuty, odprawianej prywatnie przez wszystkich wiernych, w łączności z innymi członkami Kościoła.

W Środę Popielcową, w trakcie posypywania głów popiołem, kapłan wypowiada słowa z Pisma Świętego. Ma do wyboru dwa zdania i warto pamiętać, które z nich będzie przeznaczone dla nas w danym roku. Jeśli usłyszymy: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3,19), uświadamiamy sobie własną słabość, ułomność, przemijanie. A jeśli: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1,15), przypominamy sobie, ile jeszcze mamy w sobie zła, jaka praca nas czeka. Może zastanawiamy się, co mają wspólnego ze sobą te dwa fragmenty Biblii. Otóż ich wspólnym mianownikiem jest zaufanie Bogu. Tylko w Nim mamy pewność życia, tylko On może nadać sens naszej szarej codzienności. Kto ufa własnym siłom, srodze się zawiedzie. Jeśli uzmysłowimy sobie własną bezradność wobec śmierci i grzechu, jesteśmy na dobrej drodze. Pozostaje do wykonania tylko jeden krok – krok w stronę Boga. Mamy go czynić każdego dnia, nie tylko w tę jedną środę w roku. Popielec to ani nie ósmy sakrament, ani zwyczajna tradycja ojców. To autentyczny znak oddania się Bogu – oddania Mu naszego życia i grzeszności. Wielki Post jest bramą, dzięki której przez śmierć przechodzimy do życia. Zaryzykujmy dziś przekroczenie tej bramy śmierci, duchowego umierania, ofiary i umartwienia, by później w zamian za włożony wysiłek otrzymać to, co się nazywa autentycznym, prawdziwym Bożym życiem. Znow można zacząć od nowa.

ks. dr Michał Dubicki

Komp. M.N.



Święta Hiacynta

wspomnienie 30 stycznia

Z tą mało znaną świętą związane jest obchodzone przez cały Kościół 40-godzinne nabożeństwo – adoracja Najświętszego Sakramentu, które w naszej parafii ma miejsce każdego roku 1, 2 i 3 stycznia.

Urodziła się 16 marca 1585 r. w Vignanello we Włoszech, jako Klarysa córka hr. Marka Antoniusza de Mariscotti oraz Oktawii Orsini. Jej biografia ukazuje w sposób szczególny, jak Bóg Ojciec jest prawdziwie bogaty w miłosierdzie. Z woli ojca, w wieku 19 lat, została wysłana do klasztoru klarysek, Franciszkanek III Zakonu św. Bernardyna w Viterbo, w ślad za siostrą Ginebrą, która w tymże samym zakonie zmarła w 1631 r. w opinii świętości. Jednak młodzianka Klarysa marzyła w owym okresie bardziej o uciechach światowych i życie klasztorne było dla niej nie do zniesienia. Piękna i zalotna, pragnęła jedynie bogatego męża. Po odrzuceniu przez markiza Paolo Capizucchi, który poślubił jej młodszą siostrę Hortensję, Klarysa oddała się całej duszą uciechom świata, strojom i zabawom, tak że wydawała się niezdolną do podjęcia jakiegokolwiek poważnej decyzji. W tej sytuacji jej ojciec zmuszony był interweniować, gdyż życie jego córki stało się zbyt ekstrawaganckie i mogło się dla niej samej zakończyć całkowitą ruiną duchową.

Pomimo wstrętu Klarysy do życia religijnego, bardziej z rozpaczy niż z powołania, 9 stycznia 1605 r. przekroczyła ona ponownie próg tego samego klasztoru. Przyjęła wówczas imię Hiacynta. Podczas ceremonii przywdziewania habitu nie wypowiedziała ani jednego słowa wymaganego regułą zakonną ani nie okazała żadnej emocji. Przez pierwsze dziesięć lat wiodła życie luksusowe, odrzucając całkowicie franciszkańskie ubóstwo, o czym świadczyła chociażby jej bogato urządzona cela zakonna. Przyjmowała licznych gości, bawiła ich i dbała o „należne” jej wygody.

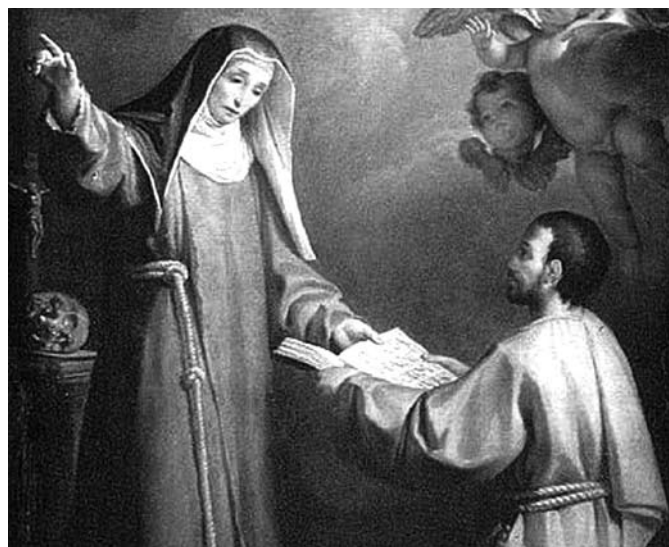
Mimo to, w 1615 r. Bóg Ojciec okazał 30-latniej wówczas Hiacyntie bezmiar swego miłosierdzia. Hiacynta, bardzo poważnie chora, w obawie o swoją duszę, zapragnęła mieć przy swoim łożu spowiednika. Franciszkanin, o. Antonio Bianchetti, ciesząc się opinią świętego, znalazłszy się w luksusowej celi Hiacynty, odmówił jej sakramentu spowiedzi oświadczając, że „**Raj nie jest miejscem dla ludzi pysznych i zakonnic wygodnie żyjących.**”

I właśnie te słowa ojca Bianchettiego otwierają nowy rozdział w życiu duchowym Hiacynty. Od tego dnia żyje już ona tylko dla Boga, poświęcając się z miłością wyłącznie modlitwie i pracy. Bogate jedwabne suknie zamieniła na skromny strój, podobnie jak i wyrzekła się wystawnego jedzenia. Łóżko zaś zakonne zastąpiła kilkoma tekturami. Żyjąc wyłącznie dla Boga, odmawiała

korzystania z przywilejów jakie jej przysługiwały z racji pochodzenia ze znamienitego rodu de Mariscotti. Przyjęła też nowe imię – Hiacynta od Najświętszej Maryi Panny.

W tym też okresie odczuwała Hiacynta w sposób szczególny wielkość swoich grzechów popełnionych w przeszłości. Bogata w łaski Boże oraz liczne dary natury, uznawała siebie za najbardziej grzeszną istotę, choć w oczach Boga i ludzi już wtedy uchodziła za świętą. Zawsze korzystała z okazji, aby okazać cnotę pokory. W tym też celu udawała się do refektarza, aby tam, ze sznurem na szyi, całować nogi sióstr i błagać je o przebaczenie za swoje grzeszne życie. Świadoma popełnionych grzechów, z ogromną pokorą i spokojem znosiła cierpienie, jakie Bóg na nią zsyłał.

Przez 17 lat cierpiała Hiacynta na nieprzerwane kolki, które uznała za najlepszy środek dla oczyszczenia



Rys. arch. red.

jej przeszłości. Szatan, który z zaciekłością czyhał na jej duszę, nie miał już do niej dostępu. Hiacynta oddawała się z miłością modlitwie do Najświętszej Maryi Panny, którą uznawała za swojego adwokata u tronu Miłosierdzia Bożego oraz Dzieciątka Jezus. W sposób szczególnie czciła Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny oraz Najświętszą Eucharystię. Spędzała wiele godzin na modlitwie u stóp Krzyża, gdyż tylko w modlitwie odnajdywała siłę do przezwyciężenia cierpień i trudów życia.

Rozwijała też szeroką działalność charytatywną. Korzystając z ogromnego majątku rodziny, dążyła do złagodzenia cierpień bliźnich – odwiedzała więzienia, szpitale i przytułki, niosąc tam pomoc i spełniając najniższe posługi. Podczas epidemii cholery w 1636 i 1638 r. założyła w Viterbo dwa Bractwa Oblatów Marii i Sacconi, powołane do pomocy chorym, kalekom i najbardziej potrzebującym.

Hiacynta do statutów bractw dodała specjalne obřędy, które należało obchodzić na koniec karnawału w procesjach połączonych z nawiedzaniem kościołów i wystawionego Najświętszego Sakramentu. W tym też celu zapoczątkowała praktykowanie w Viterbo 40-godzinnego nabożeństwa – adorację Najświętszego Sakramentu w okresie karnawału.

Nabożeństwo to zapoczątkowało przed 1214 r. bractwo biczowników w Zadarze w Dalmacji, adorując od Wielkiego Czwartku do południa Wielkiej Soboty Naj-



Święta Hiacynta



świętszy Sakrament przechowywany w Bożym Grobie, w nawiązaniu do tradycji o 40-godzinym przebywaniu ciała Chrystusa w grobie (św. Augustyn) oraz do zwyczaju zachowywania postu w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę (Tertulian, Hipolit Rzymski). Dzięki ciągłości 40-godzinnego nabożeństwa, odprawianego najpierw w kościołach miejskich, a następnie w innych parafiach diecezji włoskich, przerodziło się ono w adorację wieczystą. Od 1534 r. wystawiano Najświętszy Sakrament do adoracji w monstrancji. W 1553 r. jezuici, główni propagatorzy, wprowadzili 40-godzinne nabożeństwo także poza Italią. Pod ich wpływem nabożeństwo odprawiano przed Środą Popielcową, w celu prześlągania za grzechy popełnione w czasie karnawału, nadając mu jednocześnie charakter adoracji wynagradzającej. Zostało ono oficjalnie zatwierdzone przez papieża Klementa VIII w 1592 r. we wszystkich

kościółach Rzymu. W 1623 r. papież Urban VIII rozciągnął tę praktykę, jako obowiązkową, na cały Kościół zachodni.

W Polsce nabożeństwo to przyjęło się początkowo w kościołach jezuickich: od 1579 r. w Wilnie, a następnie w Poznaniu i w Pułtusku, a szerzej w drugiej połowie XVIII w. Aktualnie w Warszawie jest kilkanaście kościołów, w których ma miejsce stała adoracja Najświętszego Sakramentu. **Adoracja Wieczysta** (całodobowa) ma miejsce m. in. w kościele św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny na Kole, Matki Bożej Łaskawej w kościele Ojców jezuitów, Świętego Krzyża na Trakcie Królewskim, Najświętszego

Zbawiciela w Śródmieściu i wielu innych parafiach.*

Bóg Ojciec obdarzył Hiacyntę darem czynienia cudów, łaską czytania w sercach oraz licznymi ekstazami. Napisała *Rady duchowe, jak prowadzić dusze do miłości Jezusa i Maryi*. Zmarła w Viterbo 30 stycznia 1640 r. Papież Benedykt XIII, pochodzący jak i matka świętej z rodu Orsini, dokonał jej beatyfikacji 1 września 1726 r., dekret kanonizacji wydał w 1790 r. Pius VI, a świętą została ogłoszona przez jego następcę, Piusa VII, 24 maja 1807 r. Jej ciało spoczywa w klasztorze franciszkanek w Viterbo.

Opracowały
Grażyna Górecka i Anna Laszuk



*Dokładne informacje o stałej Adoracji na terenie Archidiecezji Warszawskiej można znaleźć na stronie internetowej www.archidiecezja.warszawa.pl.



SPOTKANIA ZESPOŁÓW PARAFIALNYCH

Schola dzieci i młodzieży
Chór Parafialny
Akcja Katolicka

Wspólnota Różańcowa
Krąg Biblijny
Legion Maryi
Grupa Pomocników Legionu Maryi
Opiekunki Chorych
Katecheza Przedszkolaków

Towarzystwo Przyjaciół KUL
Kancelaria Parafialna tel. 022 663 34 67
Biblioteka Parafialna
Czytelnia Czasopism Religijnych
Wypożyczalnia Filmów
Poradnictwo Rodzinne
Redakcja „Parafii na Sadach”
Grupa ministrantów młodszych
Grupa lektorów i ministrantów starszych
Nasza Parafia w Internecie:

w każdą niedzielę o godz. 10³⁰
w każdy poniedziałek o godz. 19⁰⁰
w pierwszą środę miesiąca Msza Św. o godz. 18³⁰
i spotkanie o godz. 19⁰⁰
w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele o godz. 17¹⁵
w trzeci czwartek miesiąca o godz. 19⁰⁰
w każdy wtorek o godz. 19⁰⁰
w drugą sobotę miesiąca o godz. 9⁰⁰ w domu parafialnym
w ostatni czwartek miesiąca o godz. 17⁰⁰
6 - latki - w każdy poniedziałek o godz. 17⁰⁰
5 - latki - w każdy wtorek o godz. 17⁰⁰
w każdą trzecią niedzielę miesiąca w godz. 8⁰⁰ - 14⁰⁰
poniedziałki, wtorki, środy, soboty w godz. 9⁰⁰ - 11⁰⁰ i 16⁰⁰ - 17³⁰
wtorki 16⁰⁰ - 18⁰⁰
czwartki 17⁰⁰ - 18³⁰ niedziele 10⁰⁰ - 13⁰⁰
czwartki 17⁰⁰ - 18³⁰ niedziele 10⁰⁰ - 13⁰⁰
środy 18⁰⁰ - 20⁰⁰
piątki od godz. 17⁰⁰
piątki 17⁰⁰
co drugi czwartek miesiąca o godz. 19³⁰
www.jankanty.waw.pl

W KRĘGU BIBLIJNYM U „JANA KANTEGO”



Zdjęcia: Zofia Błachowicz

Przez ostatnich 17 lat w każdy trzeci czwartek miesiąca, po wieczornej Mszy Świętej, spotykamy się, aby pogłębić wiedzę i znajomość Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu oraz nauczania Ojca Świętego. Stałym punktem programu jest także informacja na tematy aktualne z życia Kościoła na świecie i w Polsce. Omawiane są również kolejne encykliki papieskie.

Ponadto w styczniu każdego roku odbywają się spotkania Kręgu Biblijnego, w czasie których dzielimy się opłatkiem i śpiewamy kolędy. Krąg Biblijny pracuje pod duchowym i merytorycznym kierunkiem naszego proboszcza ks. dr. Antoniego Dębkowskiego. Nasze spotkania mają charakter otwarty, uczestniczą w nich parafianie od „Jana Kantego”, ale także z innych parafii.

Kilka pamiątkowych fotografii przedstawia przewodniczącego naszego Kręgu p. Zenona Komora oraz parafianki.

(bk)



Życie i działalność świętego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego

Rys. arch. red.



Święty Zygmunt Szczęsny Feliński

Zygmunt Szczęsny Feliński urodził się 1 listopada 1822 r. w Wojutynie, na Wołyniu (obecnie Ukraina), jako syn Gerarda i Ewy z Wendorffów. Z ewangelicznej atmosfery domu rodzinnego wyniósł mocny fundament wiary i moralności chrześcijańskiej.

Ten syn wygnanki syberyjskiej, zdobył wykształcenie matematyczne na Uniwersytecie w Moskwie, a humanistyczne na Sorbonie Paryskiej i w College de France. Za dewizę życia przyjął: „Bo na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie”. O jego patriotyzmie świadczy udział w powstaniu w Wielkopolsce (1848), a o wielkości ducha przyjaźń z wieszczem narodowym Juliuszem Słowackim.

W 1851 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Żytomierzu; dalszą formację zdobył w Akademii Duchownej w Sankt-Petersburgu, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie (1855). Natchniony duchem miłosierdzia założył Schronisko dla sierot i ubogich oraz Zgromadzenie zakonne pod nazwą Rodzina Maryi, aby siostry, poświęcając się Bogu i Kościołowi, służyły potrzebującym (1857). Jednocześnie pełnił obowiązki ojca duchownego alumnów i profesora Akademii. Uważano go za „apostola, pełnego pokory, nauki i kultury”, „opiekuna ubogich i sierot”, „wspaniałego człowieka” i „najlepszego księdza w Rosji”.

Arcybiskup Warszawski. Mianowany 6 stycznia 1862 r. przez Piusa IX Arcybiskupem, rządził nad Wisłą tylko 16 miesięcy, ale w tym krótkim czasie rozwinął owocną działalność, zmierzającą do odrodzenia religijnego, a jednocześnie do usuwania ingerencji rządu zaborczego w wewnętrzne sprawy Kościoła. W Warszawie, jak pisało do Watykanu, stanął jak „anioł pokoju”, pomiędzy stronnictwami Białych i Czerwonych, wzywając naród do rozważań i owocnej pracy dla

dobra kraju, dla wzbogacenia jego zasobów duchowych i materialnych.

Kierując się doświadczeniem z powstania 1848 r. i realną oceną ówczesnej sytuacji, starał się oddziaływać na uspokojenie umysłów i powstrzymać naród przed rozlewem krwi bratniej. Uważał, że wobec potęgi Rosji, nowy zryw narodu nie ma szans powodzenia.

Po wybuchu powstania w styczniu 1863 r. stanął w obronie prześladowanych, złożył dymisję z Rady Stanu i 15 marca napisał list do cara. Publikacja tegoż listu w Paryżu, a nadto zmiana polityki Rosji wobec Królestwa spowodowały, że Arcybiskup stał się niewygodny dla władz zaborczych. Wezwany do Petersburga, opuścił Warszawę 14 czerwca 1863 r. pod eskortą wojskową jako więzień stanu.

Dopiero wówczas Warszawa w pełni poznała, kim był jej Pasterz, który w ciągu krótkich rządów uczynił wiele dobrego. Ten „człowiek Opatrznościowy”, jak go nazywano, znak Miłosierdzia Bożego, przyniósł do Warszawy ducha odrodzenia. Błogosławiony o. Honorat Koźmiński, odczuł w jego rządach „wiew Ducha Świętego”.

Wygnaniec. Skazany na wygnanie w głąb Rosji, spędził w Jarosławiu nad Wołgą 20 lat, jaśniejąc świętością życia, oddany modlitwie, apostołstwu i dziełom miłosierdzia. Swoje losy złożył w ręce Ojca Świętego, odpierając jednocześnie naciski rządu, by zrezygnował z arcybiskupstwa. Pomimo ograniczeń policyjnych otoczył opieką zesłańców syberyjskich, niosąc im pociechę duchową i pomoc materialną. Zajął się także fundacją kościoła w Jarosławiu. Pamięć o „świętym biskupie polskim”, który „utrwalił ducha polskiego i katolickiego w trzech pokoleniach”, pozostała żywa w Rosji przez długie dziesięciolecia.

Pasterz ludu wiejskiego. W 1883 r., w wyniku porozumienia między rządem Rosji a Stolicą Apostolską, został uwolniony z wygnania, ale do Warszawy nie mógł powrócić. Jako arcybiskup tytularny Tarsu, ostatnie lata życia poświęcił pracy duszpasterskiej, oświatowej i społecznej w Dźwiniaczce na Podolu (Ukraina).

W środowisko tej wsi wniósł ducha odrodzenia religijnego oraz zgodnego współżycia Polaków i Ukraińców.



Fot. arch. red.

Relikwie św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego w Bazylice Archikatedralnej Św. Jana Chrzciciela w Warszawie

Do wszystkich kierował ojcowskie słowa, wzywając do jedności i owocnej współpracy w imię ewangelicznego braterstwa, z poszanowaniem odrębności narodowych i kulturalnych. Lud tamtejszy uważał go za kapłana „świętego”, a jego pobyt w swej wsi za „błogosławieństwo Boże” i wielki „zaszczyt dla jej mieszkańców”.

Pękło wielkie serce. Arcybiskup Feliński zmarł 17 września 1895 r. w Krakowie, w opinii świętości. Zapytany, gdzie na wypadek zgonu chciałby być pochowany, Arcybiskup odpowiedział: „Opatrzność sama wskaże, gdzie mnie macie pochować, gdzie śmierć nastąpi, tam mnie pochowajcie”. Można powiedzieć, że rzeczywiście sama Opatrzność wskazała to miejsce, gdyż wyprowadziła go z wiejskiego ukrycia i zaprowadziła do królewskiego Krakowa, gdzie w pałacu biskupim oddał swą duszę Bogu. Naród uczcił jego zgon wspólnym pogrzebem w Krakowie, a wkrótce w Dźwiniacze.

„Pękło wielkie serce”, pisano o nim. „Naród nasz traci w Nim jednego z najszlachetniejszych i najcnotliwszych synów, Kościół katolicki kapłana świątobliwego i pełnego głębokiej nauki, nieugiętego stróża i obrońcę wiary, pasterza poświęcającego wszystko dla dobra dusz jego pieczy powierzonych”. „Był to kapłan rozumny, dobry i szlachetny, pełen prostoty w obęściu, przy tym niezwykle skromny i unikający wszelkiego rozgłosu. Opłakiwać go będzie całe społeczeństwo, a w historii polskiego narodu i katolickiego Kościoła zajmie jedno z najzaszczytniejszych miejsc”.

Pamięć o nim, cześć dla jego cnót oraz sława świętości i liczne uzdrowienia, otrzymywane za jego przyczyną, stały się bodźcem do podjęcia starań o wyniesienie go na ołtarze. Jego sprawa beatyfikacyjna była prowadzona w Warszawie (1965-1984), a następnie w Rzymie. Sługa Boży Jan Paweł II beatyfikował go w Krakowie 18 sierpnia 2002 r.

Kard. Stefan Wyszyński, otwierając sprawę beatyfikacyjną abpa Felińskiego, 31 maja 1965 r., ukazał trudną drogę jego życia, która szła „po cierniach i głogach”: „Chyba ta cięż-

ka i trudna droga – powiedział – będzie świadectwem świętości abpa Felińskiego. Jest ona bardziej wymowna, aniżeli znaki i cuda, które miałby czynić. To był bowiem cud miłości, najwspanialsza potęga ducha człowieka, który się nie załamał, chociaż miałby do tego prawo”.

W 1920 r. doczesne szczątki Arcybiskupa przewieziono do Warszawy i złożono w dolnym kościele Św. Krzyża, a rok później w podziemiach archikatedry warszawskiej. Po beatyfikacji przeniesiono je do kaplicy Archikonfraterni Literackiej, gdzie Błogosławiony Zygmunt Szczęsny Feliński odbierał należną Mu cześć.

11 października 2009 r. Papież Benedykt XVI w Watykanie dokonał kanonizacji Błogosławionego Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego.

„Gaude Mater Polonia!”

Opracowała s. Maria Nagórska CR na podstawie materiałów Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi

Modlitwa o uproszenie łask za przyczyną Świętego Zygmunta Szczęsnego

Wszchemogący Wieczny Boże, wielbimy Cię w Świętych Twoich. Życie ich jest dla nas wzorem. Racz wejrzeć na pokorne nasze prośby i przez wstawiennictwo świętego Zygmunta Szczęsnego, męża wielkiej pokory i prostoty udzieli łaski, o którą z ufnością prosimy.

Spraw też Panie, abyśmy nie tylko wzywali Jego wstawiennictwa, ale także naśladowali Jego cnoty i podobnie, jak święty Zygmunt Szczęsny zdawali się zawsze na Twoją Opatrzność, pełnili Twoją wolę i stawali się wiernymi świadkami Twojej prawdy i miłości.

Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Nauka Społeczna Kościoła (cz. XII)*

NAUKA SPOŁECZNA I DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA



Rus. M.N.

Kościół prowadzi działalność duszpasterską na polu społecznym. Odwołuje się do antropologii chrześcijańskiej i w świetle godności człowieka postrzega pracę, ekonomię, politykę i kulturę. Kościół wypełnia podwójne zadanie pasterskie. Pomaga ludziom w odkrywaniu prawdy oraz w wyborze drogi, którą będą podążać. Głosząc Ewangelię prowadzi do konfrontowania orędzia ewangelicznego z realiami społecznymi. Zachęca do działań „zmierzających do odnowy tych realiów przez ich kształtowanie w zgodzie z wymogami moralności chrześcijańskiej”. Ma jednak świadomość i nie ukrywa, że „doskonała i definitywna zgodność realiów społecznych z Ewangelią nigdy w historii nie będzie możliwa”. Duszpasterska działalność Kościoła umożliwia rozeznanie problemów społecznych, „dla których nie można znaleźć do-

brego rozwiązania, jeżeli nie broni się transcendencji osoby ludzkiej, ukazanej w pełni przez wiarę”. Wspiera integralną tożsamość człowieka i wielkie wartości prawdy, sprawiedliwości, miłości, wolności, które kierują uporządkowanym i owocnym współżyciem międzyludzkim.

Działalność duszpasterską na polu społecznym Kościół prowadzi poprzez katechezę i formację osób za nią odpowiedzialnych. W swoim charakterze jest to działalność ewangelizacyjna, która zmierza do „humanizacji spraw doczesnych”. Społeczna katecheza wspiera „zaangażowanie w przemianę życia społecznego, aby stawało się ono coraz bardziej zgodne z Bożym zamysłem” oraz dąży do „formowania ludzi, którzy szanując porządek moralny, byłiby miłośnikami autentycznej wolności” i „starali się iść za wszystkim, co prawdziwe i słuszne”. Praca formacyjna, za którą odpowiedzialni są biskupi, kapłani i zakonnicy, powinna w odniesieniu do świeckich chrześcijan „uzdolnić ich do skutecznego podejmowania codziennych zadań na polu kulturalnym, społecznym, ekonomicznym i politycznym, rozwinąć w nich

* cz. XI, patrz „Parafia na Sadach” Nr 19.

poczucie obowiązku, wykorzystywane w służbie dla dobra wspólnego". Powinna także kształtować ich świadomość polityczną, tak aby „przygotować świeckich chrześcijan do sprawowania władzy politycznej”.

Zaangażowanie katolików świeckich na polu społecznym polega na służbie człowiekowi, kulturze, ekonomii i polityce. Służba osobie ludzkiej obejmuje najpierw „wysiłek na rzecz swojej wewnętrznej odnowy”, gdyż z nawrócenia serca „wypływa troska o człowieka, którego miłuje się jak brata”. Dalej polega na promowaniu ludzkiej godności, co zakłada „potwierdzanie nienaruszalnego prawa istoty ludzkiej do życia, od poczęcia aż do naturalnej śmierci, podstawowego prawa człowieka, na którym opierają się wszystkie inne prawa”.

Służba kulturze obejmuje troskę o kulturę społeczną i polityczną inspirowaną Ewangelią. Zaangażowanie społeczne i polityczne katolików nie powinno jednak nigdy ograniczać się do „przemiany struktur, ponieważ u jego podstaw leży kultura, która przyjmuje i nadaje rację bytu wymogom płynącym z wiary i moralności, czyniąc z nich fundament i cel konkretnych planowanych działań”. Priorytetem w ich działalności społecznej i politycznej winien być etyczny wymiar kultury. Kieruje on zaangażowanie ku realizacji podstawowych celów kultury, czyli integralnego doskonalenia osoby ludzkiej i dobra całego społeczeństwa. W warunkach współczesnych to zaangażowanie ukonkretnia się, po pierwsze w wysiłkach zagwarantowania każdemu człowiekowi prawa do „kultury ludzkiej i społecznej odpowiadającej godności osoby, bez dyskryminacji wynikającej z pochodzenia, płci, narodowości, religii i pozycji społecznej”. Po drugie, w trosce o zachowanie odpowiedniej treści kultury, czyli prawdy. Po trzecie, w staraniach, by „w pełni dowartościowany został wymiar religijny kultury”. Po czwarte, w przykładaniu wielkiej wagi do środków masowego przekazu, a przy korzystaniu z nich w uwzględnianiu przede wszystkim treści docierających do ludzi w wyniku niezliczonych wyborów. Wybory te, chociaż „różnią się w przypadku poszczególnych osób czy grup, wszystkie mają moralny ciężar i pod tym kątem powinny być oceniane”.

Służba ekonomii polega na tym, aby zasady nauczania społecznego Kościoła były znane i „przyjmowane w samej działalności gospodarczej”. W kontekście współczesnym oznacza to, że miłośnicy „wiedzy ekonomicznej, pracownicy tego sektora i osoby odpowiedzialne za politykę powinny dostrzec potrzebę reorganizacji ekonomii, biorąc pod uwagę z jednej strony dramatyczne ubóstwo materialne miliardów osób, z drugiej zaś fakt, że istniejące struktury gospodarcze, społeczne i kulturowe nie są w stanie sprostać potrzebom autentycznego rozwoju”.

Służba polityce oznacza przede wszystkim służbę bliźnim. Dobre jej wypełnianie wymaga troskliwego przygotowania się do sprawowania władzy. Zadanie sprawowania władzy „ludzie wierzący powinni podejmować szczególnie wówczas, gdy zostają wezwani do pełnienia tej misji w wyniku zaufania okazanego im przez współobywateli, w wyborach zgodnych z demokratycznymi zasadami. Sprawowanie władzy wymaga, aby w konkretnych sytuacjach politycznych wierny świecki dążył do urzeczywistnienia zasad



Fot. Zofia Blachowicz

Nasi duszpasterze



Fot. Zofia Blachowicz

Fot. Zofia Blachowicz



Nasi parafianie podczas procesji Bożego Ciała w czerwcu 2007 r.

moralnych zawartych w nauczaniu społecznym Kościoła. To wymaga z kolei metody rozeznania, osobistego i wspólnotowego. Obejmuje ona znajomość sytuacji, analizowanych z pomocą nauk społecznych, dalej systematycznej refleksji nad rzeczywistością społeczną w świetle przesłania Ewangelii i na koniec „wskazania konkretnych rozwiązań zmierzających do pozytywnej przemiany obecnej sytuacji”.

ks. dr Janusz Węgrzecki

(Opracowanie na podstawie: Papińska Rada Iustitiae et Pax, *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, Kielce 2005, rozdział 12, *Nauka Społeczna i Działalność Kościoła*, s. 345-377.)



Komp. M.N.

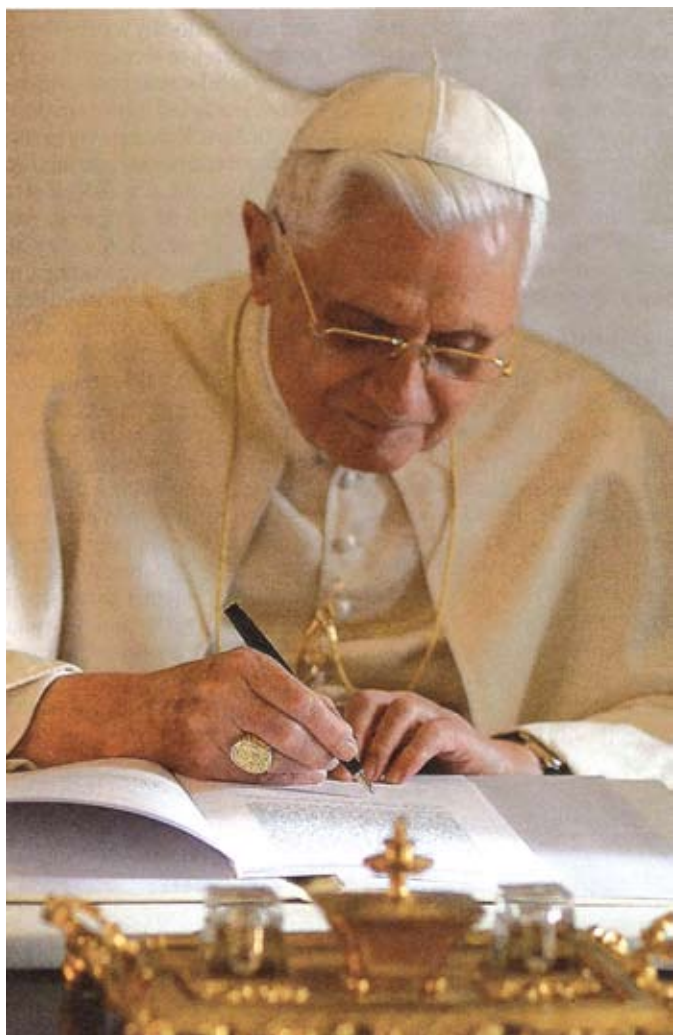


Encyklika CARITAS IN VERITATE

Ojca Świętego Benedykta XVI



Rys. arch. red.



Caritas in Veritate – Miłość w Prawdzie – „Bóg jest miłością... miłość jest największym darem, jaki Bóg przekazał ludziom.... Miłością należy żyć w świetle prawdy, ale prawdy należy szukać i wyrażać ją w miłości... Tylko w prawdzie miłość jaśnieje blaskiem... a prawda jest światłem nadającym miłości sens i wartość... Caritas to miłość stwórcza... miłość Ojca do Syna, w Duchu Świętym... która przez Syna spływa na nas... Prawda wiary i rozumu zachowuje wyzwalającą moc miłości w różnych wydarzeniach historii”. Ojciec Święty Benedykt XVI mówi o palących problemach świata i człowieka. „Czyńcie sobie ziemię poddaną” – to polecenie jest początkiem wszystkiego, co (dobrego, ale też niestety złego) może zdziałać człowiek. Kościół nie rezygnuje z misji głoszenia prawdy o społeczeństwie „na miarę człowieka, jego godności i powołania”. Encyklika jest adresowana do ludzi Kościoła, ale też do wszystkich ludzi dobrej woli, jest zaproszeniem do refleksji nad kondycją świata i człowieka. Apeluje do władców, polityków, przemysłowców, finansistów, naukowców, organizacji politycznych, gospodarczych i społecznych oraz do każdego człowieka bez względu na przekonania.

Najważniejsze sprawy omówione w papieskim dokumencie to rozwój, postęp, sprawiedliwość, solidarność, pomocniczość, dobro wspólne, odpowiedzialność, sprawiedli-

wa gospodarka i handel, globalizacja, udział ubogich krajów w handlu międzynarodowym, zwalczanie ubóstwa i pomoc w rozwoju. Ojciec Święty nie interesują ideologie, takie jak kapitalizm, socjalizm, komunizm, własność prywatna, bo te ideologie utraciły żywotność – ich miejsce zajęła nowa ideologia – ideologia techniki.

Ojciec Święty mówi: „Kiedy bierze górę absolutyzacja techniki, dochodzi do pomieszania między środkami i celami; przedsiębiorca będzie uważał za jedyne kryterium działania najwyższy zysk z produkcji; polityk umocnienie władzy; a naukowiec wynik swoich odkryć”.

W rozwinięciu dopowiada: „Ideologiczne zamknięcie się na Boga oraz ateizm obojętności, zapominające o Stwórcy i narażone na zapominanie również o wartościach ludzkich, jawią się dziś pośród największych przeszkód rozwoju. Humanizm wykluczający Boga jest humanizmem nieludzkim. Jedynie humanizm otwarty na Absolut może nam przewodzić w krzewieniu i realizacji form życia społecznego i obywatelskiego – w obrębie struktur, instytucji, kultury i etosu – ratując nas przed ryzykiem, że staniemy się zakładnikami przelotnej mody. To świadomość niezniszczalnej Miłości Bożej podtrzymuje nas w mozolnym i wzniosłym zaangażowaniu się na rzecz sprawiedliwości i rozwoju narodów, pośród sukcesów i porażek, w nieustannym wyznaczaniu właściwych kierunków dla ludzkich spraw”.

Ojciec Święty mówiąc o procesie globalizacji określa; „globalizacja, a priori, nie jest ani dobra, ani zła. Będzie tym, co uczynią z niej osoby”. Błyskawiczny rozwój techniki, dramatyczne nierówności, wojny, zagrożenia, obecny kryzys są wynikiem postępu bez wymiaru duchowego, a postęp bez wiary w Boga obróci się przeciwko człowiekowi. Ekonomistom mówi o miłości, o tym, że w działaniach gospodarczych i politycznych nie może zabraknąć miejsca na solidarność i bezinteresowność. „Rozwój potrzebuje chrześcijan z ramionami wzniesionymi do Boga... chrześcijan kierujących się świadomością, że miłość pełna prawdy, caritas in veritate, z której wywodzi się autentyczny rozwój, nie jest naszym wytworem, ale zostaje nam przekazana w darze”.

Ojciec Święty określa wymagania dla wszystkich i każdego, dla grup i pojedynczych osób, w trosce o rozwój wszystkich i każdego, jednym słowem całego świata, opowiada się za postępowaniem, który nie jest bezwzględnym gnaniem do przodu, ale wszechstronnym rozwojem człowieka. Podstawowe wezwanie Ojca Świętego to zaproszenie do takiego udoskonalania świata, w którym nigdy nie giną dwa jego centralne punkty: Bóg i człowiek.

oprac. Teresa Bola - Plisak



Komp. M.N.

Z ziemi Łowickiej na Mazowsze... do „Jana Kantego”

KSIĄDZ BISKUP JÓZEF ZAWITKOWSKI W NASZEJ ŚWIĄTYNI



Fot. arch. red.

Było to 28 września 2009 roku. Wraz z Księdzem Biskupem przybyli do naszej świątyni ORACZE i SIEWCY. Przybyli na zaproszenie naszego Księdza Proboszcza Antoniego Dębkowskiego, którego Biskup Józef Zawitkowski nazywa „Antosiem Wielkim” i wyjaśnia: „nie tylko dlatego, że jest wielki wzrostem, ale Wasz Proboszcz jest wielki umysłem i sercem, i swoim duchem. Jak ja Wam zazdroszczę...”



Fot. Zofia Blachowicz

Każdego roku we wrześniu odbywa się w niektórych polskich świątyniach Zjazd Kursowy Kapłanów, którzy rozpoczynali Seminarium Duchowne w 1956 roku. I nasz Ksiądz Proboszcz rozpoczynał, choć był „niepełnoletni” (brakował pełny rok do „osiemnastki”), więc Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński w drodze wyjątku „nieustępliwemu Antoniemu” wyraził zgodę na „te przedwczesne studia...”

W Roku Kapłaństwa, my parafianie, przybyliśmy tego dnia do naszej świątyni, by posłuchać jeszcze raz, w tak dostojnym gronie, Autora Świętokrzyskich kazań radiowych – Biskupa Józefa Zawitkowskiego. „Kochani Moi, pragnę Wam powiedzieć, że przyjechałem tu z Ziemi Łowickiej, wraz z moimi kolegami rozsianymi po ziemi ojczystej, bo oni wszyscy są jak Siewcy, są jak Ziarno, są jak Reymontowscy Oracze i Siewcy! Przybyliśmy modlić się z Wami, aby z tej parafii, tak przeze mnie ukochanej, wyszły nowe



Fot. Zofia Blachowicz

powołania kapłańskie, by było komu siać Słowo Boże!

Byśmy wszyscy, jak pragnął Chrystus, stawali się jak dzieci, bo one potrafią być szczere, potrafią kochać i Bogu bezgranicznie zawierzyć. Niech pozostanie w Waszych sercach to Jezusowe przesłanie: Kto nie jest przeciwko nam, jest z nami! Pamiętajcie, Kochani Moi, o modlitwie za Kościół Święty, szczególnie w Czechach, skąd właśnie z Moraw, to teraz aktualne, skierował do nas wszystkich to przesłanie, Ojciec Święty Benedykt XVI. Czasy są trudne, trzeba więc siać!



Choćby w popiół, wbrew nadziei, i pod wiatr. Trzeba teraz już zacząć siał – PRAWDE, MIŁOŚĆ, WIARĘ!"

Ze wzniesionymi w górę ramionami, ku niebu, ku Bogu wraz z Księdzem Biskupem i Jego Kolegami – Siewcami i Oraczami – uroczyście modliliśmy się: Ojcze nasz... i ze wzruszeniem dziękowaliśmy Im słowami pana Ryszarda Mazurkiewicza z Akcji Katolickiej „za orkę i siew”. Obecni w świątyni parafianie wręczyli naszym dostojnym gościom pachnące róże, a Ksiądz Biskup wtedy rzekł: „Bóg zapłać Wam, ja wiem, co znaczy otrzymać róże, bo z tymi różami wszyscy jesteśmy młodszy. Wam i Waszemu Proboszczowi dziękuję za wielkie serce, wierną przyjaźń i niech tak już pozostanie”.

I ja dziękuję za to, że w roku Srebrnego Jubileuszu naszej świątyni, Bóg dał mi tę łaskę, abym ze wzruszeniem i na kolanach uczestniczyła w tak Uroczystej Modlitwie.

Barbara Kowalczyk



Zjazd Kursowy Kapłanów w Zielonce Bankowej w październiku 2001 r.



Zjazd Kursowy Kapłanów, którzy rozpoczynali Seminarium Duchowne w 1956 r. – 25 września 2006 r. (Powsin).

KAPŁAŃSTWO

kapłaństwo, to jest aż do krwi –
tak Bogu oddać życie całe
to wziąć swój krzyż, a na nim to
o czym marzyłeś, lecz nie miałeś...

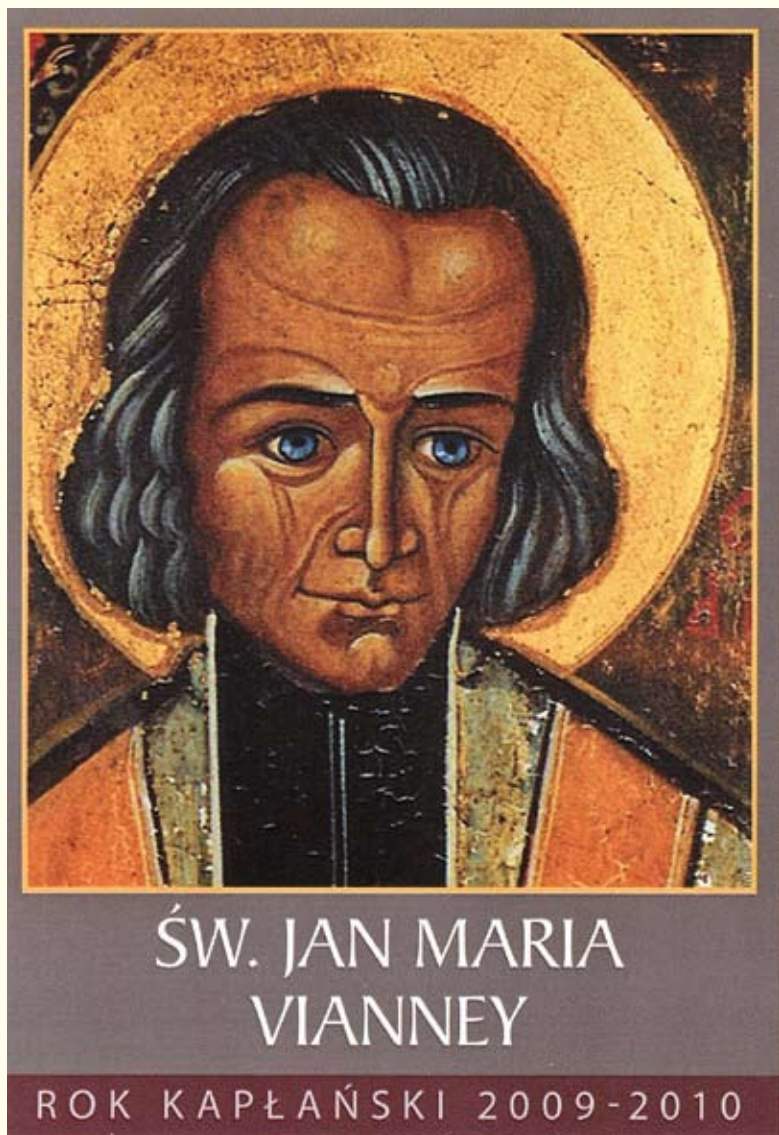
to ofiarować w każdym dniu
życie za owce zagubione
i po nie iść, choćby pod wiatr
i po dnie iść, kiedy sam toniesz

i po upadku wstać i iść
dalej, z miłości do ludzi
życie dla innych – to jest cel,
by w każdym sercu miłość budzić

tak podnieść miłość, by pokochać
co upokarza i poniża
nie szukać pociech, lecz jak Jan Paweł
przytulić tylko się do krzyża...

Ks. Mariusz Bernyś

*z tomiku „Tylko miłosierdzie czyli
portret mężczyzny”, Warszawa – Koło 2007*



Rys. arch. red.

AKT MIŁOŚCI ŚWIĘTEGO PROBOSZCZA Z ARS

Kocham Cię, o Boże mój. I moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię aż do ostatniego tchnienia mego życia.

Kocham Cię, o Boże nieskończenie godny miłości i wolałbym raczej umrzeć, kochając Cię, niż przeżyć jedną chwilę bez miłości do Ciebie.

Kocham Cię, o Boże mój i pragnę nieba jedynie dla szczęścia doskonałego kochania Ciebie.

Kocham Cię, o Boże mój, i lękam się piekła jedynie dlatego, że nie ma w nim tej słodkiej pociechy kochania Ciebie.

O Boże mój, jeśli mój język nie jest w stanie mówić w każdej chwili, iż Cię kocham, chcę aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem.

Ach! Uczyni mi łaskę cierpienia z miłości do Ciebie i kochania Cię w cierpieniu i spraw bym oddał ducha kochając Cię i czując, że Cię kocham.

Im bliżej jestem mego końca, tym bardziej Cię błagam, byś zwiększył i udoskonalił moją małość.

I tak niech mi się stanie. Amen.

